DZIŚ

W numerze:

- Luminarze nauki
- Jestem grzesznikiem
- Kwef i cywilizacja
- Z wizytą u królowej...

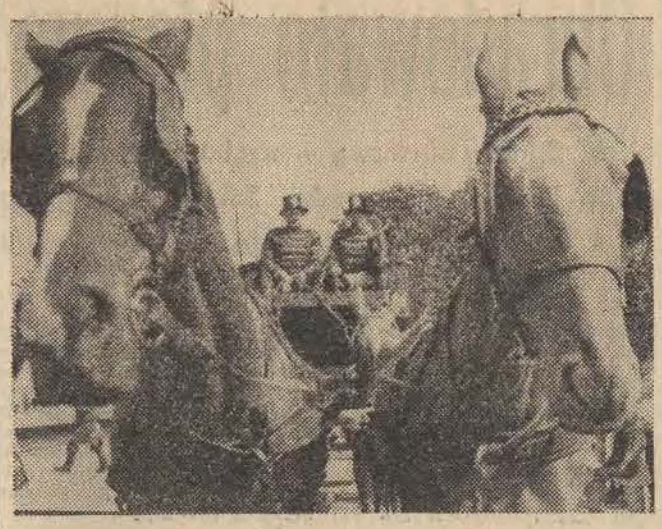

Czy wiecie, że...

■ 14 kwietnia 1673 r. Michał Wiśniowiecki spełniając prośby posłów ziemskich woj. sieradzkiego postanowił uruchomić w Piotrkowie pocztę i „izbę posłańczą".

■ Przez Piotrków prowadziła linia z Krakowa do Warszawy, zaś przez Łowicz i Kutno linia pocztowa Warszawa — Poznań.

■ Uruchamiany za panowania Augusta II szlak pocztowy — wrocławski, wiódł do stolicy przez Wieruszów, Widawę, Piotrków, Wolbórz i Rawę Maz.

■ Odległość między Piotrkowem a Warszawą dyliżans pocztowy pokonywał w półtora dnia z szybkością ok. 15 mil na dobę.

PATRZ REPORTAŻ NA STR. 7

XXVIII Wyścig Kolarski „DŁ" i WKS »Orzeł«

Nakład 270.000 egz.

Cena 1 zł

PANORAMA · PANORAMA

Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
3 i 4 czerwca 1973 r.
Rok XXIX Nr 131 (7622)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Linia kolejowa Zduńska Wola — Sieradz zelektryfikowana

Z udziałem członka KC PZPR, I sekretarza KW PZPR J. Muszyńskiego, wiceministra komunikacji K. Jacukowicza, dyrektora DOKP Warszawa J. Kamińskiego, I wiceprzewodniczącego Prezydium WRN L. Wysłockiego, przedstawicieli władz kolejowych Oddziału Łódzkiego PKP, władz partyjnych i administracyjnych zainteresowanych miast, odbyła się wczoraj uroczystość przekazania do eksploatacji po modernizacji i zelektryfikowaniu odcinka linii kolejowej Zduńska Wola — Sieradz.

Jest to dalszy „krok" na drodze do elektryfikacji całej trasy z Łodzi do Wrocławia. Odcinek od Sieradza do Ostrowa Wkp. ma być modernizowany wkrótce. Na razie owych 17 kilometrów trasy znacznie usprawni przede wszystkim dojazdy do pracy, także do Łodzi oraz ułatwi łodzianom wyjazd do ośrodków wypoczynkowych nad Wartą. Jeszcze w czerwcu oddany będzie do użytku przystanek kolejowy nad tą rzeką tuż przed Sieradzem.

Modernizacja, o której mowa, ukończona została na 4 miesiące wcześniej niż przewidywano w rezultacie dobrej pracy PBK Łódź, Przedsiębiorstwa Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych, Biura Projektów Kolejowych w Łodzi i innych wyspecjalizowanych przedsiębiorstw. (jp)

Delegacja partyjno-rządowa PRL uda się z wizytą przyjaźni do NRD

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Rady Ministrów NRD uda się 18 czerwca z oficjalną wizytą przyjaźni do Niemieckiej Republiki Demokratycznej delegacja partyjno-rządowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod kierownictwem I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów PRL, Piotra Jaroszewicza.

Premier Piotr Jaroszewicz na obchodach „Dnia Chemika" w Olsztynie

Załoga Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych gościła 2 bm. prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza. Premier uczestniczył tam w centralnych uroczystościach obchodów dorocznego święta pracowników polskiej chemii — Dnia Chemika.

Przed południem Piotr Jaroszewicz w towarzystwie wicepremiera Franciszka Kaima, ministra przemysłu chemicznego — Jerzego Olszewskiego oraz przedstawicieli władz wojewódzkich zwiedził OZOS, interesując się zwłaszcza przekazanym w tym dniu do rozruchu technologicznego nowym wydziałem — opon radialnych. Premier wysoko ocenił wysiłek załóg budowlanych, które na 2 miesiące przed pierwotnie planowanym terminem przekazały ten tak potrzebny obiekt.

Jeszcze w tym roku nowy wydział wyprodukuje 210 tys. opon. Po osiągnięciu pełnej zdolności projektowej, jego produkcja wyniesie rocznie 980 tys. opon do samochodów ciężarowych, dostawczych i autobusów.

Zwiedzając hale produkcyjne, wyposażone w nowoczesne maszyny, P. Jaroszewicz interesował się zarówno technologią wytwarzania i dalszymi perspektywami rozwojowymi zakładów jak i warunkami socjalno-bytowymi załogi. Start pracowników fabryki, która powstała w rejonie typowo rolniczym nie posiadającym tradycji przemysłowych, nie był przecież łatwy. Załodze udało się jednak przezwyciężyć trud-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Co mówią łodzianie o Jarmarku

Przez dwa dni łodzianie targowali, sprzedawali, kupowali... Nie trzeba przeprowadzać skomplikowanych obliczeń, żeby stwierdzić, że w czasie trwania Jarmarku obroty podskoczyły zdecydowanie. Cóż, wyjście z towarem do klienta od niepamiętnych czasów zawsze dawało dobre efekty. Warto, by nasi handlowcy o tym pamiętali.

Sceptycy zarzucali co prawda, że to jeszcze nie to, że powinno być więcej szumu, gwaru, więcej atrakcyjnych towarów, lepsza reklama.

Może to i prawda. Trzeba jednak pamiętać, że tradycja nie rodzi się z dnia na dzień.

Zdecydowana większość uczestników Jarmarku była jednak zadowolona. Wysuwamy stąd wniosek, że taka impreza była potrzebna i pożyteczna. Klienci lepiej poznali towary różnych wytwórców, ci zaś mieli wspaniałą okazję zbadać gusty i pragnienia nabywców.

Część handlowa „Jarmarku Łódzkiego" została już zakończona. Spotkamy się znów za rok. Następnym razem w większym niż do tej pory stopniu powinna obowiązywać zasada: ważne jest nie tylko jak się sprzedaje, ale i co się sprzedaje. Zadbamy przeto, by atrakcyjnych towarów było jeszcze więcej.

ANNA ZIENTARSKA — sprzedawczyni przy stoisku ZPDz im. P. Findera: — Moim zdaniem Jarmark się udał. Klienci są zadowoleni, my też. Najważniejsze zaś, że ludzie dzięki tej formie sprzedaży mogą poznać nasze przedsiębiorstwo. A to jest ważne.

WIKTOR BOGUCKI — pracownik ŁZPP: — Przed chwilą kupiłem ubranko dla dziecka. Taka forma handlowa bardzo mi odpowiada. Nie trzeba chodzić po sklepach, wszystko jest na miejscu.

MARIA WACHOWSKA — sprzedawczyni przy stoisku ŁPTO: — Prawdziwy jarmark. Każdy wybiera, przebiera, ogląda. Zupełnie inny system pracy niż w sklepie. Ale to przyciąga klientów. Są zadowoleni, a to dla nas najważniejsze.

JAROSŁAWA STRZELECKA, DANIELA PIŃSKA: — Właśnie oglądamy kupione sukienki. Czy ładne? Niech pan sam oceni. Oszczędziłyśmy sporo czasu na chodzenie do krawcowej.

STANISŁAW STACHURA — student PWSSP: — Myślałem, że będzie lepiej, ludzie trafiają na stoiska przypadkowo. Nie ma, niestety u nas takiej tradycji jak np. w Gdańsku.

SEWERYNA ULATOWSKA — sprzedawczyni przy stoisku WPH „Arged": — Nie spodziewałam się, że będzie tylu klientów. Od rana pracujemy dosłownie jak w kieracie. Nie ma chwili spokoju. Najlepiej to świadczy, że impreza udana.

J. C.

panorama tygodnia

Od przeszło dwóch lat trwały rokowania między przedstawicielem naszego południowego sąsiada a rządem w Bonn. Już sam ten fakt określa skalę trudności tych rozmów. Skąd się one wzięły, dlaczego trzeba było aż tak długiego okresu czasu, by je przezwyciężyć?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wypowiedzi wiceministra spraw zagranicznych CSRS Goetza: **„Delegacja NRF często wracała do swojej wyjściowej pozycji i proponowała wciąż inne sformułowania"** Wiemy dobrze, o jakie sformułowania chodziło. Oczywiście o moralno-polityczne potępienie układu monachijskiego z 1938 r. — strona czechosłowacka uznała to za problem kluczowy, bez rozwiązania którego porozumienie nie mogło być osiągnięte.

Przez wiele miesięcy znad Wełtawy nadchodziły niezbyt pocieszające wieści, nie wróżące postępu. Dopiero niedawno zaczęły pojawiać się oznaki przełamywania impasu. Nadeszła wreszcie wiadomość świadcząca o triumfie cierpliwości i dobrej woli — ogłoszono komunikat o osiągnięciu porozumienia. **Wynika z niego, że sprawa układu monachijskiego została rozwiązana, gdyż w trzecim rozdziale jest określenie dotyczące jego nieważności, zaś w preambule, czyli we wstępie, ujęto jego potępienie moralno-polityczne.**

Teraz trzeba jeszcze kilkanaście dni poczekać na parafowanie układu, zaś zaraz po wakacjach kanclerz Brandt przyjedzie do Pragi, by umowę tę podpisać. Potem normalną rzeczy koleją, dojdzie do normalizacji stosunków i wymiany ambasadorów.

Formalnie rzecz biorąc mamy do czynienia z rokowaniami i układem dwustronnym, jakich wiele się dziś podpisuje. **Faktycznie jednak jego znaczenie jest o wiele szersze, a do porozumienia mogło dojść, co z naciskiem podkreśla prasa czechosłowacka, przede wszystkim dzięki pokojowej ofensywie całej wspólnoty socjalistycznej, która to ofensywa doprowadziła w rezultacie do polepszenia atmosfery między naszymi krajami a NRF.** Wypada tu dodać, że polityka polska cały czas stała zdecydowanie na stanowisku nieważności układu monachijskiego, że w sposób jednoznaczny popieraliśmy żądanie CSRS.

Porozumienie osiągnięte w Pradze jest ważnym krokiem w kierunku porządkowania spraw naszego kontynentu, gdyż usuwa jeden z problemów rzucających cień na dzisiejszą Europę.

Skoro już wspomnieliśmy o Europie, to nie sposób nie zatrzymać się na krótko przy konferencji w Helsinkach. Wiele tygodni czekaliśmy na konkretny postęp i wreszcie przed trzema dniami podano do wiadomości fakt zredagowania 10 zasad współżycia państw, nad którymi pracowano intensywnie od wielu tygodni.

Nie jest to postęp formalny — te 10 zasad, obejmujących wszystkie dziedziny współżycia, stanie się podstawą do rokowań podczas samej konferencji, której kontury konsultacje helsińskie zakreślają coraz wyraźniej. **Pozostaje jeszcze kilka spraw do załatwienia, ale dziś już nikt nie wątpi, że konferencja stanie się wkrótce faktem i osiągnięty zostanie cel, mimo oporów polityków tkwiących uparcie w okopach zimnej wojny.** Tym celem jest Europa bez napięć, Europa szeroko pojętej pokojowej koegzystencji.

* * *

Pełna niepokoju, zmian, rewolucji i puczów jest historia nowożytnej Grecji. Jej niepodległy byt, po okresie niewoli tureckiej zaczyna się w 1827 r. od proklamowania republiki. Przetrwała ona 6 lat — mocarstwa europejskie osadziły w 1833 roku Ottona I, syna króla bawarskiego. Rok 1862 — powstanie ludowe na krótko przywraca znów republikę, ale ponowna ingerencja z zewnątrz doprowadza do restauracji monarchii. Jerzy I, syn władcy Danii, panuje przez następnych 30 lat. Jego syn, Konstantyn, dwukrotnie musiał uciekać z kraju (1919 i 1922), a Jerzy II panował krótko, bo w 1924 r. Grecja znów przekształciła się w republikę. Zamach stanu w 1935 r. przywraca go na tron. W czasie wojny przebywa on na emigracji, po jej zakończeniu Anglicy pomagają mu odzyskać koronę.

Rok 1947 — władzę przejmuje król Paweł, po którego śmierci (1964 r.) królem Grecji zostaje jego syn Konstantyn II.

Był nim do ubiegłego piątku, kiedy to premier Papadopulos proklamował republikę. Napisałem „był nim", ale nie dodałem, że tylko formalnie, gdyż przebywał na emigracji od grudnia 1967 r., to znaczy od nieudanego przewrotu, którego próbował dokonać przeciwko juncie wojskowej.

Uważa się powszechnie, że proklamację Papadopulosa przyspieszyło wykrycie spisku wśród oficerów marynarki wojennej, który zatoczył szerokie kręgi. W Grecji atmosfera jest pełna napięcia, postawiono w stan pogotowia policję i wojsko. Dlatego trudno przewidzieć, czy to kres kłopotów, czy dopiero ich początek.

HENRYK WALENDA

Premier P. Jaroszewicz

(Dokończenie ze str. 1)

ności pierwszego okresu i obecnie z powodzeniem realizuje swe zadania. Świadczy o tym m. in. zajęcie I miejsca we współzawodnictwie zakładów przemysłu gumowego oraz coraz lepsze wyniki techniczno-ekonomiczne.

W gmachu WRN odbyło się następnie spotkanie z czołowym aktywem przemysłu chemicznego oraz budowniczymi wydziału opon radialnych OZOS.

Centralne obchody Dnia Chemika, które odbyły się po południu w Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych, zgromadziły przodujących pracowników — reprezentantów przemysłu chemicznego, papierniczego, szklarskiego i ceramicznego. Uczestniczył w nich P. Jaroszewicz.

Zabierając głos premier P. Jaroszewicz omówił aktualne problemy rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju oraz na tym tle — dorobek chemików i zadania jakie stawia przed nimi rozwijająca się dynamicznie gospodarka.

Ponad 130 wyróżniających się pracowników chemii i pokrewnych branż oraz budowniczych wydziału opon radialnych OZOS udekorowanych zostało odznaczeniami państwowymi. Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymał Władysław Leonhard — dyrektor naczelny OZOS, a Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski: Remigiusz Domański, Bronisław Kwiatkowski i Henryk Olejniczak; 15 osób otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

Narada w KŁ PZPR

Problemom ekonomicznym i wewnątrzpartyjnym poświęcona była wczorajsza narada łódzkiego aktywu partyjnego w KŁ PZPR.

II sekretarz KŁ PZPR — **K. Łukaszewski** poinformował uczestników spotkania o przebiegu narady sekretarzy ekonomicznych komitetów wojewódzkich partii nt. metodyki pracy partyjnej na froncie gospodarczym, której przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC — **Jan Szydlak.**

Następnie sekretarz KŁ — **K. Kwiatkowski** omówił realizację wytycznych KC dotyczących przyjmowania kandydatów w szeregi partii zaś kierownik Wydziału Organizacyjnego KŁ — **Z. Balawajder** przedstawił założenia tegorocznych rozmów indywidualnych z członkami partii.

Wczorajszą naradę podsumował I sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski,** który szczególną uwagę zwrócił na konieczność doskonalenia metod pracy partyjnej.

Należy przede wszystkim — stwierdził B. Koperski — rozwijać i utrwalać klimat dobrej pracy, popierać śmiałe rozwiązania i inicjatywy, stanowczo eliminować negatywne zjawiska hamujące postęp. Stawiać na najlepszych i wykorzystywać istniejące jeszcze rezerwy.

Szczególną rolę w tym względzie mają do spełnienia partyjne instancje zakładowe i dzielnicowe.

Tylko w atmosferze partyjnej, obywatelskiej troski i dobrej pracy wszystkich, możemy wykonać spoczywające na nas zadania.

Obradowało plenum RG FSZMP

★ Sprawą kluczową — wychowanie młodego pokolenia

★ Powstanie Centralna Szkoła Aktywu Młodzieżowego

★ 800-osobowa delegacja polskiej młodzieży na X Festiwal Młodzieży i Studentów

2 bm. obradowało w Warszawie plenum Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. W czasie obrad przedyskutowano główne kierunki działania federacji na najbliższe lata; oceniono też stan przygotowań młodzieży polskiej do lipcowego zlotu młodych przodowników pracy i nauki w Krakowie oraz X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie. Obradami kierował przewodniczący federacji — Stanisław Closek. Obok członków Rady Głównej, w plenum wzięli udział przewodniczący i sekretarze rad wojewódzkich federacji.

Punktem wyjścia do dyskusji było zagajenie St. Closka. Poinformował on m. in. o dotychczasowych poczynaniach Rady Głównej Federacji jak też i o tym, że w całym kraju dobiega obecnie końca proces powstawania terenowych rad federacji, które podejmują już konkretne inicjatywy.

Pierwsze — po kwietniowym konstytucyjnym posiedzeniu Rady Głównej — plenum wykazało, że jest ono dobrym forum do wymiany doświadczeń i poglądów aktywu młodzieżowego z różnych regionów, organizacji i środowisk społeczno-zawodowych. W dyskusji uznano za sprawę kluczową — by federacja konsekwentnie przyczyniała się do tworzenia jednolitego frontu wychowania młodego pokolenia, kształtowania socjalistycznych, aktywnych postaw naszej młodzieży.

Z aprobatą uczestników plenum spotkały się wcześniejsze propozycje zorganizowania Centralnej Szkoły Aktywu Młodzieżowego, skoordynowania działalności młodzieżowych biur turystycznych oraz lepszego wykorzystania prasy młodzieżowej. Do wielokrotnie podnoszonych w dyskusji problemów należały zagadnienia wiążące się z organizacją czasu wolnego po nauce i pracy. Wyrażono nadzieję, że wspólny wysiłek związków młodzieżowych pozwoli nie tylko lepiej gospodarować istniejącą już bazą turystyczno-wypoczynkową, ale także na zbudowanie czynem społecznym nowych tak potrzebnych obiektów. Krystalizuje się koncepcja wzniesienia wielkiego centrum rekreacyjnego, które służyłoby całej młodzieży. W tym kontekście mówiono także o roli młodzieży i federacji w poczynaniach służących ochronie naturalnego środowiska człowieka.

O aktualnych przygotowaniach do zlotu młodych przodowników pracy i nauki, który odbędzie się w dniach lipcowego święta w Krakowie, mówił na plenum przewodniczący ZG ZSMW — Tadeusz Haładaj. Zlot w Krakowie poprzedzi X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie. Przewodniczący komitetu festiwalowego, przewodniczący ZG ZMS — Bogdan Waligórski poinformował, że na wielkie święto postępowej młodzieży świata wyjedzie do Berlina 800-osobowa delegacja polskiej młodzieży.

B. Koperski przyjął artystów z Pragi

Wczoraj I sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski** przyjął przedstawicieli goszczącego w Łodzi Teatru S. K. Neumanna z Pragi — dyrektora teatru **Josefa Burdę** i przewodniczącego Komisji Kultury Prez. Rady Narodowej w Pradze — **Jaroslava Fondraszka.** W czasie spotkania, które upłynęło w bardzo miłej atmosferze, I sekretarz KŁ PZPR zapoznał czeskich gości z najważniejszymi problemami naszego miasta.

Reforma szkolnictwa wyższego — tematem obrad komisji sejmowej

Nowe koncepcje kształcenia w szkołach wyższych, zmiany zasad zatrudniania absolwentów uczelni oraz sprawy studiów dla pracujących były tematem obrad Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego.

Przedstawione posłom przez resorty materiały dotyczące nowych koncepcji kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr zyskały w dyskusji pozytywną ocenę. Zakładają one dostosowanie systemu studiów do aktualnych i perspektywicznych potrzeb rozwoju nauki, gospodarki i kultury narodowej, modernizację i intensyfikację studiów, skrócenie czasu trwania studiów, zmniejszenie liczby kierunków i specjalności, powszechne wprowadzenie w najbliższym roku akademickim jednolitych studiów magisterskich na wszystkich kierunkach studiów dziennych. Unowocześniony zostanie proces kształcenia i działalności wychowawczej w uczelniach.

Z pozytywną oceną spotkały się w zasadzie również nowe koncepcje zatrudniania absolwentów szkół wyższych. Obowiązująca od 1964 r. ustawa o ich zatrudnianiu przewiduje możliwość stosowania nacisków administracyjnych przy kierowaniu do pracy. Przy wszystkich zastrzeżeniach co do wartości tego typu rozwiązań, trzeba stwierdzić, że dzięki tej ustawie ogromna większość absolwentów miała zapewnione zatrudnienie. Badania wykazały jednak, że zaledwie 50—60 proc. absolwentów pozostawało po 3-letnim okresie zatrudnienia w tych zakładach, do których zostali skierowani bezpośrednio po studiach.

Nowe koncepcje zatrudniania absolwentów szkół wyższych przewidują, że zatrudnienie odbywać się będzie na zasadzie dobrowolności.

W kolejnym punkcie obrad komisja rozpatrzyła rolę i perspektywy rozwoju studiów dla pracujących. Uczestnicy dyskusji wyrażali pogląd, że potrzebna jest nowa koncepcja studiów dla pracujących.

Po obaleniu monarchii

Stan pogotowia w armii greckiej

Jak donosi z Aten Agencja Reutera, greckie siły bezpieczeństwa postawione zostały w stan pogotowia. Rząd obawia się nowych wystąpień rojalistów w związku z obaleniem monarchii i proklamowaniem republiki. Szczególne środki bezpieczeństwa podjęto w armii, gdzie w niektórych kołach oficerskich panują niechętne obecnym władzom nastroje. Wyrazem tego był bunt na jednym z greckich okrętów wojennych. W nocy z piątku na sobotę greckie władze bezpieczeństwa zatrzymały szereg osób podejrzanych o sympatyzowanie z królem Konstantynem. Wśród nich znajduje się były minister spraw wewnętrznych, Christopher Stratos.

W jednostkach wojskowych również podjęto nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Oficerowie otrzymali nakaz nieopuszczania koszar. Baza marynarki wojennej w Pireusie oraz niektóre lotniska wojskowe w pobliżu Aten nadzorowane są przez oddziały wojskowe. Reuter stwierdza, że w Atenach uważa się, iż flota oraz lotnictwo są nastawione prorojalistycznie i podejrzewa się je o brak lojalności wobec obecnego rządu.

Ministerstwo Obrony Narodowej Grecji opublikowało w piątek komunikat, informujący, że w spisek antyrządowy zamieszany był były premier Karamanlis. W ubiegłym miesiącu Karamanlis, który stał na czele rządu do roku 1963, ogłosił w Paryżu oświadczenie wzywające rząd do ustąpienia i przekazania władzy królowi Konstantynowi. Reuter zwraca uwagę, że Karamanlis cieszy się dużą popularnością wśród Greków i może odegrać kluczową rolę w przyszłych wydarzeniach politycznych, związanych z tym krajem.

Tymczasem politycy greccy reprezentujący partie centrystowskie i konserwatywne wyrazili jednomyślnie sprzeciw wobec obalenia monarchii.

Delegacja parlamentarzystów CSRS zakończyła wizytę w Polsce

Delegacja Zgromadzenia Federalnego CSRS, na czele której stał przewodniczący zgromadzenia, członek Prezydium KC KPCz — Alois Indra, zakończyła 6-dniową wizytę, którą złożyła w Polsce na zaproszenie Prezydium Sejmu. 2 bm. po południu parlamentarzyści czechosłowaccy odlecieli do Pragi.

Na lotnisku Okęcie gości żegnali: marszałek Sejmu Stanisław Gucwa, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch, wicemarszałkowie Sejmu, kierownik Biura Spraw Sejmowych KC PZPR — Zenon Wróblewski, grupa posłów.

Oświadczenie H. Kissingera przed wizytą L. Breżniewa w USA

Jak informują amerykańskie agencje prasowe, doradca prezydenta USA, Henry Kissinger oświadczył, że podczas wizyty sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w Waszyngtonie przywódcy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego przeprowadzą rozmowy na temat wielu zagadnień — w tym na temat stosunków radziecko-amerykańskich. Kissinger zakomunikował, że w toku wizyty nie będzie podpisane radziecko-amerykańskie porozumienie o ograniczeniu ofensywnych broni strategicznych, dodając równocześnie, że rokowania zostaną znacznie posunięte naprzód. Przywódcy obu państw omówią także sprawę rozszerzenia dwustronnej wymiany handlowej.

Gubernator stanu Waszyngton Evans, burmistrz miasta Seattle (stolicy stanu) i inne oficjalne osobistości amerykańskie przesłali Leonidowi Breżniewowi zaproszenie do odwiedzenia Seattle. Wyrażają oni przekonanie, że rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR w USA wniosą istotny wkład do dalszej poprawy stosunków między USA i ZSRR.

Łodzianie — lauretami

W konkursie na najlepsze prace dyplomowe absolwentów studiów magisterskich i inżynierskich w zakresie inżynierii budowlanej zorganizowanym pod patronatem ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, łodzianie — dyplomanci Wydziału Budownictwa Lądowego PŁ — uzyskali czołowe lokaty.

Nagrodę I stopnia przyznano **mgr inż. Grzegorzowi Rateckiemu** za projekt stalowego hangaru lotniczego, wykonanego pod kierunkiem **dr inż. H. Molskiego.** Dwie nagrody II stopnia zdobyli również łodzianie: **mgr inż. mgr inż. Izabela Archman — B. Ciesielska oraz K. Doliński — Z. Golan.** Wyróżnienie uzyskała praca **mgr inż. T. Urbana.**

W zakresie prac inżynierskich III nagrodę uzyskał projekt **inż. inż. B. Dziubeckiego i J. Jendryki** — przebudowy hali przemysłowej oddz. Tomofan-i ZWZS w Tomaszowie Maz. **Nagrodzonym oraz opiekunom laureatów — kadrze naukowców z Wydziału Budownictwa Lądowego PŁ — serdecznie gratulujemy. (zch)**

Proces aktora Mieczysława Gajdy

Od kilku dni przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy toczy się proces karny przeciwko aktorowi Mieczysławowi Gajdzie. Akt oskarżenia zarzuca mu m. in. że wspólnie z Andrzejem Łukasiewiczem i Jerzym Nasierowskim (objętymi osobnym postępowaniem karnym) brał udział w kradzieży wartościowych przedmiotów z samochodu znajomego cudzoziemca — obywatela duńskiego. Inne zarzuty dotyczą kradzieży w sklepach i domach towarowych podczas pobytu oskarżonego za granicą oraz licznych nielegalnych transakcji handlowych z cudzoziemcami.

Na ławie oskarżonych zasiada także Danuta Wall b. pracownica Urzędu Celnego na lotnisku Okęcie. Odpowiada ona za umożliwianie Gajdzie i Nasierowskiemu przewożenia przez granicę bez kontroli celnej różnych przedmiotów m. in. dzieł sztuki.

Trwają przesłuchiwania świadków, których powołano ok. 30.

POGODA

Dziś w woj. łódzkim zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, miejscami przelotne opady i burze. Temperatura minimalna 10—12 st. C, maksymalna 24—28 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych. Jutro pogoda bez większych zmian, nieco chłodniej.

Słońce zajdzie dziś o godz. 19.56 a jutro wzejdzie o 3.24.

Dziś imieniny Leszka i Klotyldy a jutro Karola i Franciszka.

Szczegółowe śledztwo w londyńskiej aferze obyczajowej

Zgodnie z zapowiedzią premiera Heatha, londyński skandal obyczajowy, spowodowany ujawnieniem kontaktów dwu brytyjskich polityków — lorda Lambtona i Jellicoe — z międzynarodową siatką przestępczą sutenerów i tzw. call girls, skierowany został oficjalnie na warsztat komisji d/s bezpieczeństwa państwowego, której przewodniczy lord Ciplock. Oczekuje się, że w przyszłym tygodniu po skompletowaniu składu osobowego, komisja podejmie energiczne śledztwo, mające na celu ustalenie, czy kontakty obu lordów, w tym zwłaszcza Lambtona jako wiceministra d/s RAF w Ministerstwie Obrony, nie pociągnęły za sobą ujawnienia tajemnic wojskowych. Lorda Lambtona oczekuje ponadto rozprawa sądowa pod zarzutem posiadania niebezpiecznych narkotyków.

Równocześnie Scotland Yard kontynuuje policyjne śledztwo, którego celem jest wyjaśnienie szczegółów afery i wszelkich towarzyszących jej okoliczności. W związku z tym poszukuje się nadal głównej „bohaterki skandalu" — kobiety podejrzanego autoramentu, Normy Levy.

Zwraca uwagę wyciszenie tematyki ostatniej afery obyczajowej w londyńskich środkach masowego przekazu. Informację na ten temat pojawiają się w prasie na wewnętrznych kolumnach i są mało eksponowane.

Dnia 1 czerwca 1973 r. zmarła nagle przeżywszy lat 76

Ś. † P.

JÓZEFA FIGIEL
z d. Pawlak

Pogrzeb odbędzie się dn. 4 czerwca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Nowy kształt samorządu mieszkańców w miastach

Nasze miasto, nasze osiedle, nasz dom, tym bardziej będą nasze, im bardziej będziemy się czuli współodpowiedzialni za sprawy swego miejsca zamieszkania, im większy będziemy mieli na nie wpływ. Wraz z szybkim rozwojem miast (jeszcze w tym dwudziestoleciu podwojone zostaną zasoby mieszkaniowe) przybywać będzie — zwłaszcza w nowych osiedlach — wiele problemów, których należyte rozwiązanie będzie w dużym stopniu zależało od samych mieszkańców.

Problemom tym poświęciło niedawno specjalną uwagę Biuro Polityczne KC PZPR, stwierdzając że rozwiązywanie licznych potrzeb i problemów mieszkańców osiedli, reprezentacja ich interesów będą skuteczniejsze, jeżeli wezmą oni te sprawy w swe ręce, jeżeli stworzy się lepsze warunki dla inicjatywy i pracy społecznej.

Tym celom służą nowe zasady działalności samorządu, które precyzuje regulamin ich pracy, uchwalony niedawno przez Radę Państwa. Wprowadza on istotne zmiany organizacji pracy społecznej w miejscu zamieszkania, określa miejsce i rolę samorządu w strukturze społecznej miast.

Samorządy działają w osiedlach mieszkaniowych, których granice powinny się pokrywać z terenami działania ADM oraz odpowiadać podziałowi na okręgi wyborcze do rad narodowych. Organem samorządu mieszkańców w osiedlu jest komitet osiedlowy. Na terenach dużych osiedli powstaną mniejsze jednostki — komitety obwodowe i domowe, reprezentujące ludność zamieszkującą poszczególne części osiedla. Wybory do komitetów odbywać się będą na osiedlowych, względnie obwodowych konferencjach wyborczych. Kandydatury zgłaszają mieszkańcy, organizacje polityczne i społeczne oraz komitety FJN. Kadencja organów samorządu trwać będzie dwa lata.

Dla umocnienia roli samorządów następuje połączenie w osiedlu działalności organów samorządu i komitetów FJN. Temu celowi służyć też będzie rozwinięcia form i metod działania terenowych organizacji partyjnych oraz grup pracy terenowej. Ich struktura i pole działania dostosowane będą — tam gdzie to możliwe — do zasięgu działalności organów samorządu. Również organizacje społeczne i młodzieżowe, działające w miejscu zamieszkania, dostosują swą organizację i zasięg pracy do granic osiedla. Koordynację w pracy samorządów zapewnią miejskie lub dzielnicowe rady narodowe i odpowiednie komitety FJN, które powinny zadbać o wytyczenie kierunków tej pracy i udzielanie niezbędnej pomocy. Ich obowiązkiem jest też stałe umacnianie społecznego charakteru organów samorządu i podnoszenie ich autorytetu. W ten sposób osiedle staje się miejscem zespolenia działalności społecznej, partyjnej, spółdzielczej i administracyjnej.

Szerokie jest pole działania samorządów: od organizacji czynów społecznych, poprzez pracę wychowawczą i polityczną, kulturalno-oświatową, organizację rozrywki i wypoczynku, pomoc rodzinie w wychowywaniu dzieci, zapewnienie pomocy sąsiedzkiej, aż do zapobiegania konfliktom między mieszkańcami. Jednocześnie samorząd powinien być instrumentem społecznej kontroli nad funkcjonowaniem ADM, a także działających na terenie osiedla placówek usługowych i handlowych i innych instytucji służących potrzebom mieszkańców. Sprawą pierwszoplanową jest pobudzanie aktywności społecznej mieszkańców.

Kronika wypadków

▲ W dniu wczorajszym ok. godz. 14 na ul. Rzgowskiej przy Łącznej kierowca szarej „Warszawy" potrącił stojącego na krawężniku chodnika chłopca, który doznał złamania kości śródstopia. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się w WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 516-52.

▲ Na ul. Karolewskiej przy Dworcu Kaliskim Franciszek D. lat 50 (Rogoźno, pow. Łowicz) zszedł raptownie na jezdnię i potrącony został przez motocykl. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu.

▲ Krystyna P. lat 34 (Obywatelska 45 a) na skutek własnej nieuwagi potrącona została na Al. Politechniki przez samochód osobowy. Z ogólnymi potłuczeniami przewieziono ją do szpitala.

▲ Wskakując do tramwaju 13/4 na ul. Obr. Stalingradu, Józef M. (Iwonie pow. Poddębice) dostał się pod wagon odnosząc ogólne obrażenia. Przebywa w szpitalu.

▲ Przy zbiegu ulic Przyrodniczej i Orzeszkowej kierowca „Fiata" 5514 IB nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z motorowerem. Jadący „Komarem" Krzysztof Z. (Leszczynowa 2) doznał potłuczeń. Jego pojazd uległ zniszczeniu. (kl)

Miasto opuszczonych dzieci

Caracas — miasto wspaniałej architektury, oszałamiających autostrad łączących poszczególne dzielnice, rozrzucone po otaczających je wzgórzach, miasto zatłoczone 500 tysiącami amerykańskich „krążowników szos" — stolica kraju, szczycącego się najwyższym w Ameryce Łacińskiej dochodem na jednego mieszkańca. Zewnętrzny luksus, widoczny tu niemal na każdym kroku, nie jest jednak w stanie przykryć przed okiem przybysza zza oceanu zjawisk, które powinny wywoływać rumieniec wstydu na obliczach ojców miasta, a także zwykłych ojców wielu rodzin.

To, co mnie szczególnie uderzyło w tym mieście, w którym na każdej ulicy sklepy i sklepiki, supermarkety i targowiska, sąsiadują z sobą, to rozwinięty na niebywałą skalę pokątny handel uliczny. Możesz wejść i kupić wszystko, w eleganckim magazynie lub u zwykłego, skromnego detalisty. Zanim jednak zdołasz przekroczyć próg sklepu, już na chodniku zatrzymują cię liczni sprzedawcy, oferując nierzadko te same artykuły, które widnieją za witryną sklepową. Różnica w standardzie produkcji i w cenie, między ofertą ulicznego handlarza, a zawartością półek w wytwornym magazynie, jest oczywista. Jakoś jednak funkcjonują obydwa sektory tutejszego handlu, oczywiście — każdy na miarę własnych możliwości.

Większość tych ulicznych sprzedawców to małoletni, nierzadko dzieci 10—12-letnie. W niektórych, szczególnie ruchliwych punktach miasta aż tłoczno od nich. I nie tylko w otaczającym centrum ubogich osiedlach szałasów, tak typowych dla wielkich miast Ameryki Łacińskiej, ale również w eleganckich rejonach Caracas, na każdym niemal kroku można dostrzec wiele małych, wałęsających się samopas dzieci.

To także wstydliwe zjawisko stolicy jednego z najwyżej rozwiniętych krajów latynowskich. Ostatnio komisja powołana przez UNICEF przy współpracy niektórych lokalnych organizacji społecznych zbadała właśnie sytuację dzieci i młodzieży w Caracas, dochodząc do alarmujących wniosków. Otóż stwierdzono, że w tym wielkim mieście żyje ponad 280 tys. dzieci opuszczonych przez rodziców! Problem porzucania dzieci (w wielu zresztą przypadkach pochodzących z tzw. nieformalnych związków rodzinnych), ma inne rozmiary w centrum, inne zaś na przedmieściach — rejonach miejscowego lumpenproletariatu. O ile w śródmieściu ci należy do tejże grupy porzuconych, o tyle w podmiejskim pasie nędznych szałasów — aż 48 proc.! Domem tysięcy tych dzieci jest już nawet nie szałas, ale po prostu ulica. Szkołę zastępuje im towarzystwo rówieśników, również chowających się od najmłodszych lat na własny rachunek. (R.G.)

W Japonii pojawił się nowy, dziwaczny termin: „Yukkuryzm". Ochrzczono nim społeczny ruch protestacyjny przeciwko zawrotnemu tempu życia. Jego zwolennicy nawołują, by tam, gdzie jest to tylko możliwe, działać powoli — po japońsku „yukkuri". Kilka razy w roku, m. in. w dniu 3 maja, który jest dniem japońskiej konstytucji, tysiące pań i panów blokują ulice wielu miast, odbywając środkiem jezdni gromadny, wolniutki spacer...

Marzenia „yukkurystów"

Oblicza się, że w Japonii ta przedziwna organizacja liczy już ponad 100 tysięcy osób i ma wszelkie szanse, by nadal się rozwijać zważywszy, że nawiązuje w jakimś stopniu do tutejszych tradycji. Czymże innym jak nie szukaniem odprężenia jest staromodne, wolno celebrowane parzenie herbaty, czy też układanie bukietu ikebany, nad którym Japonka długo medytuje zastanawiając się, czy łodyga kwiatu ma być dłuższa czy krótsza...

Miarą tego jak współczesna Japonia jest udręczona kształtem jej pełnego napięć życia i przerażona perspektywą nieustannego przyspieszania wciąż narzucanego przez nienasycony wielki byznes może być to, że ruch „yukkurystów" znalazł w jakiejś formie odbicie nawet w sferze ekonomicznej.

Szacowne gremium 31 panów wchodzących w skład ciała zwanego Komisją Przemysłowego Planowania, opracowało ostatnio ciekawy dokument, a mianowicie projekt reform, które mogłyby uratować przyszłość japońskiego archipelagu, ulżyć doli następnych pokoleń. Główna teza owego obszernego elaboratu głosi, że Japonia powinna zahamować tempo dotychczasowego rozwoju, a w niejednej dziedzinie nawet cofnąć się do lat sześćdziesiątych. W przeciwnym razie grozi jej to, że stoczy się w otchłań.

Trzy podkomisje debatowały przez wiele miesięcy nim plan działania został oficjalnie obwieszczony. Generalnie biorąc, zakłada on likwidację wszystkich wielkich zakładów przemysłowych usytuowanych w granicach dużych miast (a większość z nich właśnie tak jest zlokalizowana). Dotyczy to przede wszystkim petrochemii, hutnictwa, przemysłu maszynowego, samochodowego, papiernictwa, czyli największych trucicieli. Komisja proponuje też, by znacznie ograniczyć produkcję wszystkich fabryk pracujących na importowanych surowcach (praktycznie biorąc więc prawie wszystkich), a jedynym przemysłem, który powinien bez przeszkód rozwijać się należy uczynić przemysł materiałów budowlanych.

ŻYJMY ZDROWIEJ PRZY WIĘKSZYCH ZYSKACH

Choć komisja nie jest organem rządowym, jej zalecenia wywołały niemałą sensację i lawinę komentarzy, ponieważ składa się ona z wybitnych fachowców, ludzi nauki i przedstawicieli kół przemysłowych. Jedni uważają, że pewne kręgi tą drogą postanowiły zadać ostateczny cios premierowi Tanace, który jest autorem i rzecznikiem przemodelowania archipelagu w kierunku przekształcenia go w wielki ciąg fabryk. Inni uważają, że teoria ta jest podbudową dla dalszej ekspancji kapitałów japońskich za granicę: „my tu sobie żyjmy wolniej, spokojniej, zdrowiej, bo bez smogu, a dobrodziejstwami industrializacji obdzielajmy inne kraje, czerpiąc z tego — kto wie — czy nie większe niż dotąd zyski".

Komisja na pewno też wzięła pod uwagę coraz ostrzej rozlegające się sygnały, że świat jest już na dobre zdenerwowany tym, iż Japonia stała się beczką bez dna jeśli chodzi o jej zaopatrzenie surowcowe.

Niezależnie jednak od tego czym się powodował wysoki areopag, ziarno „yukkuryzmu" ekonomicznego zostało rzucone w glebę. Czy i jak silne wypuści kiełki trudno przewidzieć.

TADEUSZ RUBACH

S.O.S — Susza najstraszniejsza od 6000 lat

Gdy Niger wysycha

Rzeka Niger, „matka rzek afrykańskich", nad której brzegami krzewiła się niegdyś bujna roślinność i rozciągały pola uprawne, dzisiaj staje się wąskim strumykiem przecinającym rozległe obszary ziemi spalonej na popiół przez bezlitosne słońce. Wychudzone, podobne do szkieletów krowy i bawoły dogorywają na wyschniętej zetlałej trawie, nie mając nawet siły wstać. Pustoszeją wioski południowych rejonów Mali i Mauretanii. Mieszkańcy ich, nękani głodem, wędrują wraz z niedobitkami swych stad i resztkami dobytku do krajów, gdzie jeszcze w tym roku zbierze się plony.

W Mali w ubiegłym roku nie zebrano zboża. Kraj ten, podobnie jak cztery inne kraje Afryki zachodniej (Mauretanię, Senegal, Niger i Górną Woltę) — nawiedziła najstraszniejsza od 60 lat klęska suszy. Od przeszło pięciu lat słońce wypala ziemie uprawne, wysusza rzeki, sprowadza nieurodzaj, którego skutki przybierają już zastraszające rozmiary.

SŁONECZNA ŚMIERĆ

Raymond Scheyven, specjalny delegat Światowej Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), przywiózł ze swej podróży po Afryce zachodniej wstrząsające sprawozdanie: w Mauretanii na 2,5 miliona sztuk bydła padły dwa miliony sztuk, zaś 300 tysięcy znajduje się w stanie krańcowego wyczerpania głodowego. Praktycznie więc hodowla w Mauretanii, stanowiąca podstawę egzystencji znacznej części ludności, zwłaszcza koczowniczej — prawie już nie istnieje.

W Nigrze susza zabiła około 600 tysięcy sztuk bydła, zaś w Górnej Wolcie, która liczy najwięcej mieszkańców spośród krajów nawiedzonych klęską, zdechła z głodu prawie połowa całego pogłowia. Również połowa bydła wyginęła w Czadzie.

KONFLIKTY JAKO REPERKUSJE SUSZY

Klęska nieurodzaju nie tylko dziesiątkuje ludość i inwentarz w krajach Afryki zachodniej, lecz także przyczynia się do zaostrzenia konfliktów społecznych i antagonizmów między poszczególnymi krajami i plemionami — wciąż jeszcze żywych na Czarnym Lądzie. Gdy tłumy uchodźców przybywają ze swymi stadami do Senegalu, gdzie sytuacja jest nieco lepsza, (kraj ten posiada wielki port i dobrą sieć dróg ułatwiającą transport żywności) mieszkańcy wiosek senegalskich bronią im dostępu do wodopojów i studzien. Przepędzają ze swych gruntów, często też zabijają im bydło. Tego rodzaju incydenty, których jest coraz więcej, zadrażniają stosunki między Senegalem a Mali i Mauretanią.

Trudno również dziwić się chłopom senegalskim jeśli wziąć pod uwagę, że ich zasoby wody nie wystarczają już na zaspokojenie ich własnych potrzeb, że zbiory, zwłaszcza orzeszków ziemnych, znacznie się zmniejszyły w ciągu ostatnich dwóch lat, że — w dodatku — ludność wiejska w Senegalu obciążona jest znacznymi podatkami, pochłaniającymi dużą część dochodów.

Podobnie jest w Górnej Wolcie. Wielu uchodźców z Mali zawędrowało ze swym bydłem do północnej części tego kraju, szczególnie dotkliwie odczuwającej skutki posuchy. Ziemie w okolicach Gorom-Gorom czy Dori nie mogą wyżywić rdzennych mieszkańców, a cóż dopiero mówić o przybyszach z innych stron.

S.O.S. I — POMOC MIĘDZYNARODOWA

Jak wynika z danych FAO, opinia światowa odpowiedziała pozytywnie na apel o pomoc, jakkolwiek dopiero niedawno dotarły szersze informacje na temat rzeczywistych rozmiarów klęski. Zarówno FAO, jak i rządy wielu krajów, a także Międzynarodowy Czerwony Krzyż i inne międzynarodowe organizacje społeczne, podjęły kroki w celu zapewnienia ludności Afryki zachodniej doraźnej pomocy w postaci dostaw zboża i ryżu.

Wszelkie podjęte dotychczas kroki to jednak tylko kropla w morzu potrzeb krajów Afryki zachodniej. Samo Mali musi otrzymać w maju i czerwcu 75 tysięcy ton zboża i ryżu aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby ludności. Mauretanii niezbędne są ogromne ilości sztuk bydła dla odbudowy jej zniszczonego pogłowia, a wszystkie kraje nawiedzane klęską suszy pilnie potrzebują pomocy finansowej aby zapewnić transport środków żywnościowych do najbardziej upośledzonych rejonów. Niger i Górna Wolta otrzymały już pewną dotację na przewiezienie żywności dostarczonej im przez rząd Wybrzeża Kości Słoniowej. Jest to jednak wciąż niewystarczające.

M. Jaw.

Korespondencja z Włoch

Seks w konfesjonale

EKSKOMUNIKA RZUCONA PRZEZ WATYKAN NA KSIĄŻKĘ „SEKS W KONFESJONALE" PIÓRA NORBERTO VALENTINIEGO I CLARE DI MEGLIO, KTÓRZY NAGRALI NA TAŚMĘ MAGNETOFONOWĄ KILKASET SFINGOWANYCH PRZEZ SIEBIE SPOWIEDZI, BY ZBADAĆ POSTAWĘ KAPŁANÓW WŁOSKICH WOBEC PROBLEMÓW PŁCI, WYWOŁUJE NADAL BURZLIWE REAKCJE W ITALII I NA CAŁYM KATOLICKIM ZACHODZIE.

Seks w konfesjonale to nie tylko sensacyjny temat dla masowej prasy, ale także bogaty i skłaniający do różnorodnych refleksji obyczajowych materiał dokumentacyjny. Na pytania, którymi rzekomo penitenci zasypywali księży w konfesjonałach, by wyciągnąć z nich możliwie jak najwięcej konkretnych porad i wynurzeń, odpowiadali włoscy kapłani na ogół w dwojaki sposób. Jedni, stanowiący raczej mniejszość, powtarzali opinie wchodzące mniej lub bardziej rygorystycznie w zakres oficjalnej nauki kościoła o małżeństwie, życiu seksualnym i zakazie planowania przyrostu rodziny. Większość natomiast spowiedników w wyraźnie pobłażliwy i tolerancyjny sposób usiłowała znaleźć w indagowanych konkretnych sytuacjach życiowych takie wyjście, które nie zmuszałoby penitentów do zbyt drastycznych i trudnych zmian istniejącego stanu rzeczy. Z ogólnego tonu porad tej, większej, powiedzielibyśmy, bardziej tolerancyjnej, części włoskiego kleru przebijało podskórnie przekonanie, że nie należy stawiać przed wiernymi uczęszczającymi do spowiedzi zbyt wysokich wymagań, bo może ich to odstręczyć w ogóle od kościoła i duszpasterzy.

Jakie w szczególności były te pobłażliwe porady spowiedników?

W odpowiedzi zacytujemy niektóre z nich. Oto pytanie: — czy mogę pójść do łóżka z narzeczonym? — Pada odpowiedź zza kratek konfesjonału: — moja droga, możesz robić z twoim narzeczonym co ci się podoba, tylko nie wymagaj, byś to czyniła z błogosławieństwem kościelnym. W przyszłości nie zwracaj się z takimi pytaniami do spowiednika.

Inny przykład: Pyta rzekomy mąż: — ja chciałbym mieć dziecko, ale żona nie. Co mam robić? Czy mogę zgodzić się na pigułkę antykoncepcyjną? Odpowiedź spowiednika: — Ty nie popełniasz żadnego grzechu. Decyzję w sprawie dziecka, którego nie będzie, podjęła w swoim sumieniu przecież twoja żona.

Jeszcze inny „casus". Penitenka pyta co ma zrobić, jako mężatka, którą porzucił mąż. Pragnęłaby mianowicie założyć nowy związek. I w dodatku z mężczyzną żonatym, ale faktycznie separowanym. Po dłuższych wahaniach ksiądz wypowiada się w tej sprawie następująco: — ostateczne rozstrzygnięcie sprawy zależy nie od kościoła, ale od ciebie. W zasadzie lepiej żebyś rozpoczęła na nowo uregulowane życie intymne, ale nie żądaj, by kościół naruszył tylko dla ciebie swoje, dobrze wszystkim znane, przepisy.

Na częste pytania, co czynić, by „nie trwać w grzechu cielesnym", najczęściej padały następujące, uspokajające, odpowiedzi: — co innego jest nie znać przepisów, wskazań i kościelnych zakazów, a co innego, znając je błądzić. Zarówno kościół, jak tym bardziej Bóg, świadomi są ludzkich ułomności. Staraj się nie grzeszyć. Ale jeżeli nie posiadasz dość silnej woli, by trwać w tym postanowieniu, przybywaj do konfesjonału. Znajdziesz tu zrozumienie i przebaczenie.

W licznych wypadkach spowiednicy naprowadzili penitentów wyznających im swe grzechy na tok rozumowania następujący: czym spowodowany był grzech „cielesny"? Czy tylko słaba wolą, czy może raczej „sytuacją obiektywną"? Na przykład trwałym rozkładem pożycia małżeńskiego i, w związku z tym, koniecznością utrzymywania stosunków z partnerem pozamałżeńskim? Przy stwierdzeniu takiej „obiektywnej sytuacji" zdaniem wielu spowiedników włoskich, grzech nie był zbyt groźny i łatwo wybaczalny...

Dyskusja ogarniająca kościół włoski w związku z ekskomuniką książki Valentiniego i Di Meglio dotknęła ostatnio niektóre merytoryczne problemy instytucji spowiedzi, jako takiej. Podkreślano w jej toku na przykład, że w większości wypadków, przynajmniej jakby wynikało z materiałów nagromadzonych w potępionej książce, dla spowiedników ważniejszy jest sam fakt zaufania wiernych przystępujących do spowiedzi od wyznawanych grzechów.

Seks w konfesjonale uwydatnił jeszcze inną ważną cechę instytucji spowiedzi w kościele, przynajmniej tym włoskim. Otóż zdecydowana większość wyznań zgłaszanych w konfesjonałach Italii dotyczy właśnie spraw „łóżkowych". Okoliczność ta znana z różnych opracowań psychosocjologicznych czy obyczajowych i wcześniej, wskazuje na przyczynę, dla której kościół katolicki, odmiennie od protestantyzmu czy prawosławia, intymnych problemów współżycia małżeńskiego nie pozostawia li tylko rozstrzygnięciu w sumieniach zainteresowanych wiernych, lecz podporządkowuje duszpasterzom. Gdyby mianowicie katolicyzm poszedł tu w ślady protestantyzmu czy prawosławia, instytucja spowiedzi stałaby się w praktyce w ogóle niepotrzebna. A tym samym — praktyce kościelnej ubyłby jeden z najefektywniejszych instrumentów kontroli wiernych jakim niewątpliwie była zawsze i pozostaje nadal katolicka spowiedź.

I jeszcze drugi generalny aspekt skandalu wokół książki o seksie w konfensjonale. Według wielu wybitnych teologów i moralistów użycia dla potępienia wspomnianej książki broni ekskomuniki stanowi po prostu poważny błąd Watykanu. Dlaczego? Dlatego, że — po pierwsze — Sobór Watykański II kategorycznie odrzucił wszelkie formy uroczystych potępień, klątw czy anatem, jako niezgodnych z duchem czasu i nieskutecznych. Po drugie, ponieważ ekskominika uczyniła z miernej i w gruncie rzeczy mało wartościowej publikacji nagle „bestseller" dnia.

IGNACY KRASICKI

JESTEM GRZESZNIKIEM

Kiedy stanąłem u stóp wielkich schodów, prowadzących do jednego z najwspanialszych zabytków kultury światowej — mauzoleum Szach-i-Zinda w Samarkandzie — kruczowłosa dziewczyna ostrzegła mnie, abym nie liczył stopni, bowiem jeśli ich ilość nie zgodzi mi się w drodze na górę i z powrotem, znaczyć to będzie, iż jestem grzesznikiem.

I ja, naiwny, wierząc w swoją niewinność, postanowiłem się sprawdzić. Spoczywający na górze brat przyrodni Mahometa, Kussan ibn-Abbas, zmarły w 57 roku hidżry, czyli około 676 r., nie dopuścił do tego, bym mógł o sobie mniemać zbyt dobrze i pomylił mi rachunek. Tak więc — jestem grzesznikiem!

Nie chowając w duszy głębokiej urazy do świętego Kussana podziwiałem grobowce wielu znakomitych postaci epoki Tamerlana i Uług-bega. W ostrym słońcu błyszczą lazurowe kopuły, portale i wykusze zdobione biało-zielono-żółto-niebieskimi mozaikami.

Na dłużej uwagę przykuwa grobowiec Kussana, nad którym wije się „robaczkami" cytat z Koranu: „Tych, którzy zginęli na drodze Allacha nie uważaj za zmarłych. Oni żyją!" Zresztą, jak chce legenda, również krewny Mahometa żyje do dziś. Z odrąbaną głową zstąpił do głębokiej studni, pod którą jest wspaniały ogród. Stamtąd pewnie myli kroki grzesznikom wędrującym do niego...

Tamerlan, Timur, czy też jak nazywali go współcześni — Timur Chromy cementował swoje państwo strachem i krwią. Zdarzało się, że kazał budować baszty — „przekładańce" z żywych ludzi, ziemi i kamieni, dusić w jamach mieszkańców zdobytych miast, zakopywać żywcem tysiące jeńców.

A jednocześnie, jak podają zachowane do dziś przekazy pisane jemu współczesnych, dbał o rozwój poezji, nauki i architektury. Chociaż do końca życia był analfabetą, znał historię, medycynę i astronomię. Prowadził uczone dysputy religijne i doskonale opanował grę w szachy.

Wędrując ulicami Samarkandy, wśród nieprzebranej ilości zabytków nie można opędzić się refleksji, jak tu dumna myśl ludzka i geniusz splatały się z okrucieństwem i nędzą żywota.

Opuszczając ukryty wśród krętych uliczek grobowiec Timurydów słyszę nagle rozdzierające zawodzenie. Wkrótce pojawia się dziwny orszak. Na czele podpierając się długimi kijami idzie kilku mężczyzn, którzy głośno coś krzyczą. Za nimi druga grupa niesie na ramionach drewnianą konstrukcję przykrytą białym płótnem. Dalej tłum mężczyzn. Okazuje się, że to kondukt pogrzebowy. Uprzedzony przez mojego „cicerone" chowam aparat fotograficzny.

Idziemy dalej i dowiaduję się, że Uzbecy, zgodnie ze starym obyczajem muzułmańskim przykrywają zwłoki młodego człowieka czerwonym całunem, zaś starszego — białym. Kobiety nie mogą uczestniczyć w uroczystościach żałobnych na cmentarzu i ubrane w białe chałaty, opłakują zmarłego w domu.

Wszyscy mężczyźni, którzy spotkają kondukt żałobny, muszą przerwać pracę, dołączyć do niego i przenieść zmarłego kilkanaście metrów. Zatrzymują się więc taksówki i autobusy, kierowcy niosą trumnę, po czym wracają do kierownic, a pracujący obok mnie Uzbek, który układa płyty chodnikowe, wstaje i biegnie w stronę zawodzącej grupy.

Nie, stanowczo ten mój pierwszy dzień w Samarkandzie upływa w zbyt ponurej atmosferze. Najpierw grób Kussana, potem mauzoleum Timurydów, teraz pogrzeb jakiegoś Uzbeka.

Korzystam więc z okazji, że przechodzimy koło nowoczesnej restauracji i chcąc definitywnie zmienić nastrój, razem z przewodnikiem wchodzę do środka na „Ognie Moskwy". Jest to znakomita ingredencja składająca się z szampana i koniaku, tyle że przy jej „przyswajaniu" przez organizm trzeba uważać, aby nie przeholować.

Oczym mówi się przy „Ogniach Moskwy"? Jasne, że o dziewczynach. A jeśli siedzi się w centrum Samarkandy, gdzie za oknami przechodzą smukłe, czarnowłose i czarnobrewe Uzbeczki, ubrane bajecznie kolorwo, to jasne, że rozmawia się o nich.

Mój młody towarzysz co i rusz wzdycha i z bardzo nieszczęśliwą miną narzeka, że nie może się ożenić, chociaż jego dziewczyna czeka już blisko dwa lata. Po prostu na razie nie stać go na wesele. Dziwię się bardzo, bo przedtem mówił mi, że zarabia dwa razy tyle, ile jego rówieśnicy w centralnych rejonach Związku Radzieckiego.

Okazuje się, że musi, może po raz ostatni w życiu, być wierny tradycji i wyprawić wesele ogromnie huczne. Jego brat, student, urządził „skromne" wesele na 25 osób i wytykany był palcami jako dziwak i sknera. Prawdziwa weselna uroczystość tutaj musi trwać co najmniej pięć dni i kosztuje od 3 do 9 tysięcy rubli!

Przyznam się, że przy tej sumie lekko zbaraniałem. Przecież za to można postawić sobie skromny domek.

Jakże to więc? Otóż okazuje się, że przyzwoite uzbeckie wesele powinno rozpocząć się od całodziennego przyjęcia dla starców. Podaje się najpierw słodycze, potem zieloną herbatę i le-

(Dalszy ciąg na str. 7)

Z wizytą u KRÓLOWEJ...

Siedliśmy na ławeczce przed domem i wygrzewamy się w promieniach wiosennego słońca.

Wyciągam paczkę z papierosami i on drżącą ręką bierze jednego.

Obserwuję starego jak przez chwilę gniecie sporta w sękatych palcach a później łapczywie zaciąga się dymem.

Nie przerywam tej chwili kontemplacji ale on puszcza kłąb dymu i odzywa się pierwszy:

„— Będzie deszcz, bo młode pszczoły nie odlatują z pasieki. Niech pan spojrzy... — nie skończył zdania wskazując na dwie robotnice wspinające się na źdźbło trawy. Instynkt pszczół rzadko zawodzi. Na kilkadziesiąt godzin przed zmianą pogody pszczoły o tym wiedzą i w trosce o istnienie roju odpowiednio przestawiają pracę: po nektar wylatują tylko stare a młode pozostają w pobliżu pasieki. Na wszelki wypadek. Instynkt jest tym nadzwyczajnym instrumentem, który pozwala trwać państwom owadzim, bo przyrodnicy znają około 6 tys. gatunków tych zwierząt żyjących w wielkich społecznościach. Jest więc około tysiąca gatunków termitów żyjących w milionowych rodzinach. Państwo zwykłych mrówek liczy od miliona do kilku milionów osobników a rój pszczół składa się z 20 do 75 tys. tych owadów. We wszystkich tych społecznościach występuje podział pracy a do prawdziwych osobliwości przyrodniczych należą owadzie hodowle grzybów. Ponad sto gatunków mrówek słynie z zakładania tego rodzaju plantacji. Najpierw mrówki przygotowują glebę nawożąc ją rozdrobnionymi cząstkami roślinnymi a później zasiewają grzybnię. Celem hodowli jest uzyskiwanie tzw. mrówczych kalarepek czyli zgrubień na końcach nitek grzybni będących przysmakiem tych zwierząt. Oprócz mrówek zakładają ogrody grzybowe termity i chrząszcze. Naukowcy zastanawiają się czy te poczynania rodzi wyłącznie instynkt? Mózg pszczoły składa się z kilkuset tysięcy komórek, podczas gdy ssaki mają miliardy takich komórek, a mimo to pracownicy Instytutu Problemów Przekazu Informacji Akademii Nauk ZSRR są skłonnii twierdzić, że pszczoły potrafią liczyć, odróżniając jednostkę od dwóch, trzech i pięciu. Dla wytrwałych obserwatorów ul jest zawsze pełen interesujących zjawisk. Pszczelarze podpatrzyli, jak owad, który znalazł bogate źródła nektaru zawiadamia inne robotnice. Odbywa się to poprzez szybki bieg pszczoły wokół jednej, dwóch komórek przy czym owad ma zawsze głowę zwróconą w kierunku gdzie znajduje się nektar a im ruchy są szybsze, tym dalej znajdują się miododajne tereny. Te ruchy pszczelarze określają mianem tańca werbującego. Są także tańce alarmowe mobilizujące rój do obrony przed wrogiem. Dominującą rolę w ulu spełnia matka, która składając codziennie ponad 2.500 jaj zapewnia rodzinie pszczelej trwałość gatunku. Pszczoła robotnica żyje bowiem krótko — od 4 do 6 tygodni, gdyż wytężona praca latem szybko nadweręża siły owada. Matka składająca jaja wydziela charakterystyczną woń, która uspokaja pszczoły co do przyszłości roju i mobilizuje je do pracy. Pszczoła robotnica wykonuje dziennie od kilku do kilkudziesięciu lotów. Specjaliści obliczają, że wyprodukowanie 1 kg miodu wymaga wykonania 20 tys. lotów. I tu warto poświęcić nieco uwagi pożytkom jakie dają pszczoły.

W wielu rejonach kraju pszczelarze mający pasieki po sto i więcej uli przewożą pszczoły w miejsca gdzie mogą one zebrać najwięcej nektaru i pyłków. Właściciele i użytkownicy pól każą sobie płacić za ustawienie uli zapominając o tym, że około 60 proc. naszych roślin uprawnych zapylają pszczoły. Obliczą się, że miód i inne pożytki z pasieki stanowią zaledwie 15 proc. tego, co zyskuje rolnictwo. Miód jednak nęci niejednego i nic dziwnego, bowiem Polska leży w strefie, gdzie jest najlepszy miód na świecie. Obszar tej strefy rozciąga się od Renu aż po Ural i obejmuje także część Czechosłowacji. Dlaczego polski miód jest taki dobry? Żeby odpowiedzieć na to pytanie trzeba wyjaśnić: co to jest miód? Jak miód powstaje? Pszczoły robotnice zbierające nektar, dodają do niego pewną wydzielinę powodującą rozpad cukrów złożonych na cukry proste. Ten proces zawdzięczamy enzymom. Oprócz cukrów i enzymów miód zawiera kwasy organiczne, olejki eteryczne i barwniki. 1 kg miodu zawiera 3.216 kalorii podczas gdy kilogram mięsa stanowi równowartość 1.593 kalorii. Jest to więc produkt bardzo odżywczy. W naszych warunkach spotykamy trzy rodzaje miodu: miód jednokwiatowy (lipowy, wrzosowy, rzepakowy), miód wielokwiatowy, który powstaje wówczas, gdy pszczoły zbierają nektar z różnych kwiatów, co jest często wynikiem tzw. floromigracji pszczół, oraz miód spadziowy o bardzo ciemnej barwie. Do najbardziej miodajnych roślin należy facelia, która na dobrze nawożonej glebie może dać 1000 kg miodu z hektara, a także ogóreczník lekarski, trojeść amerykańska, szałwia, rzepaki, wyka i inne. Jednym z problemów współczesnego pszczelarstwa są zatrucia pszczół środkami służącymi do zwalczania chorób i szkodników roślin. W ubiegłym roku do masowych zatruć pszczół doszło w Kurzeszynie (pow. Rawa Mazowiecka). Ogółem ubiegłoroczne straty spowodowane zatruciami oblicza się w województwie na 0,5 miliona zł, choć w województwach poznańskim i bydgoskim dochodziły one do 4 milionów. Duże znaczenie w gospodarce pszczelarskiej ma pogoda.

Jerzy Garczarczyk — zamiłowany hodowca pszczół i działacz Związku Pszczelarzy w Łodzi mówił, że w ubiegłym roku zbierano z ula zaledwie 2 kg miodu, podczas gdy w dobrych latach zbiory te wynoszą od 6 do 7 kg. W województwie łódzkim mamy 52 tys. rodzin pszczelich bytujących w 12 tys. pasiek. W 1966 roku pszczelarze dostarczyli do punktów skupu 52 tony miodu, który Polska eksportuje do 17 krajów. Pszczelarstwo niesłusznie jest marginesem naszej gospodarki rolnej, choć mamy w kraju ponad 200 tys. pasiek. Najwięcej uli jest w województwie lubelskim, krakowskim i poznańskim. U nas pszczelarstwo ma wieloletnie tradycje o czym świadczy chociażby fakt, że posiadamy pasieki zarodowe, w których wyhodowano nowe linie pszczół. Do takich właśnie pasiek należy gospodarstwo pszczelarskie Aleksandra Stasickiego z Radomska skąd pochodzi linia pszczół Asta. Polski Związek Pszczelarzy skupia w Polsce blisko 38 tys. członków i prowadzi różnorodne szkolenia a także zaopatruje pasieki w materiał hodowlany. W tym roku łódzki oddział związku sprowadza dla swoich członków 90 szt. matek pszczelich rasy kaukaskiej z Krasnej Polany, 180 krzyżówek tej linii z gatunkami krajowymi oraz czyni starania o kupno jugosłowiańskiego gatunku pszczół tzw. krainek.

Jednym z problemów naszego pszczelarstwa jest starzenie się gospodarzy pasiek. W Głownie jest duża pasieka będąca własnością Mariana Góralskiego, który od pewnego czasu bezskutecznie szuka swojego następcy. Pszczelarzom brakuje też odpowiedniego sprzętu. W swojej pracy posługują się oni naczyniami ocynkowanymi, a cynk wchodzi w różnorodne związki i często miód, który kupujemy zawiera takie właśnie, szkodliwe dla zdrowia związki cynku. Spółdzielczość ogrodnicza jest zobowiązana do zaopatrywania właścicieli pasiek we wszystko, co jest potrzebne ale ze swoich zadań nie wywiązuje się należycie. A przecież ta dziedzina gospodarki rolnej może nam przynieść niemałe efekty.

MACIEJ ŻDZIENICKI

Etymologia spod znaku miodu

PSZCZOŁA — istnieje w języku polskim od XVI wieku. Najpierw mówiono pczoła, co pochodziło od słowa bczoła. Pierwiastkiem był buk, ale nie drzewo, tylko dźwięk, bęczenie, jak dawniej nazywano brzęczenie. Pczoła względnie pczela była nazwą ogólnosłowiańską i tylko na Litwie owad ten nazywał się bitis. „Kto pczoły rad podrzazuje, tej swój palec oblizuje" — czytamy w wydanych w 1521 roku „Rozmowach, które miał król Salomon mądry z Marcholtem grubym a sprośnym". Znaczyło to, że kto wykraje plaster z ula, ten oblizuje palec z miodu.

BARĆ — u wszystkich Słowian oznaczało to słowo ul, pszczół leśnych po sosnach i innych drzewach, dziuplę z gniazdem pszczół lub otwór wydrążony w żywym drzewie w lesie dla umieszczenia tam roju pszczół. Człowiek zajmujący się barcią zwał się bartnikiem lub bartodziejem.

W olbrzymich puszczach mazowieckich i łęczyckich stawało się bartnictwo ważną gałęzią gospodarki. Ich organizacją rządził „starosta bartny" wybrany przez bartników, a potwierdzony na tym urzędzie przez króla. Sądzili się własnym prawem, które nieraz okazywało się bardzo surowe. Jedną z kar było rozpłatanie brzucha delikwenta i okręcenie jego wnętrznościami drzewa. Schwytanie na gorącym uczynku wydarcia pszczół z barci groziło powieszeniem.

MIÓD — prasłowo wywodzi się z języka litewskiego medus, które to słowo oznaczało zarówno miód, jak i pszczeli plaster. Lecz miód oznaczało również słowo miedźwiedź jeszcze u Reja spotykane. Midźwno znaczyło na przełomie XIV i XV wieku słodko. Miód otaczany był wielkim szacunkiem. W dawnych gospodach polskich zamiast szyldu oznaczano sprzedaż miodu krzyżem, z czego też poszło XVII-wieczne przysłowie: „nie darmo na miód krzyż wieszają".

Mój dziadek był SS-manem

„Okoliczność, że członkowie SS wykonywali rozkazy przy pilnowaniu obozów koncentracyjnych, w związku z prześladowaniami Żydów, została wykorzystana przez wrogów Niemiec do tego, aby oczernić SS w całości. Nie jest wykluczone, że byli członkowie SS, którzy nadużywali władzy. Zostali oni częściowo już w czasie wojny postawieni przed prawem, jak na przykład komendant obozu koncentracyjnego Buchenwald, skazany przez sąd SS na śmierć i stracony... Jest więc w najwyższym stopniu niemoralne, aby Niemcy byli prześladowani wciąż jeszcze w 28 lat po wojnie..."

Jest to część tylko wypowiedzi 19-letniej Ulryki Breitner zamieszczonej w legalnie ukazującym się w Austrii pisemku Partii Narodowo-Demokratycznej — „National-Demokratische Nachrichten".

Dziadek Ulryki, który był człowiekiem „honoru i nieposzlakowanej pamięci", zginął jako oficer SS „Leibstandarte Adolf Hitler" i jego wnuczka dowiedziawszy się w szkole, że formacje SS uważane są za organizację przestępczą, postanowiła dotrzeć do prawdy. Przytoczyliśmy ją na wstępie.

Nie wiem, czy Ulryka Breitner istnieje, czy też została wymyślona przez ideologa Partii Narodowo-Demokratycznej doktora Norberta Burgera, wciąż od nowa podsycającego neohitlerowskie pasje. Nietrudno rozszyfrować, do kogo są adresowane i na co liczą elaboraty w rodzaju wypowiedzi Ulryki, zarzucającej 600 tysiącom byłych SS-manów, że swoim milczeniem pozwalają na oczernianie ich poległych towarzyszy.

Młodzież austriacka w jeszcze mniejszym stopniu niż młodzi Niemcy z NRF zna prawdę o ostatniej wojnie i hitlerowskich zbrodniach. O tym się wciąż jeszcze w Austrii nie mówi, nie pisze i nie dość uczy w szkołach. To właśnie do niej zwraca się doktor Burger, wśród niej szuka nowych zwolenników i ją próbuje otumanić, korzystając z ogromu niewiedzy będącej jej udziałem.

Pod powierzchnią oficjalnego życia tego kraju odradza się faszyzm. Żywi się milczeniem tych, którzy wiedzą i pamiętają, rozwydrzeniem młodych bojówkarzy, przystrojonych w parahitlerowskie mundury i emblematy, tuczy go kołtuństwo i obojętność. Od napaści na robotników napływowych (głównie Słowian), przez atakowanie wszystkiego co postępowe, nie wyłączając rządzącej socjaldemokracji, aż do jawnego rehabilitowania hitlerowskich zbrodniarzy — sączy się nieprzerwanie nacjonalizm, nienawiść rasową i narodową, wrogość do postępu i współżycia międzynarodowego. Grupki i partyjki powstają i nikną, zmieniają szyldy i nazwy, ale źródła zatrutej ideologii nie wyschły.

Ostatnio rozwiązała się Partia Ludowo-Socjalistyczna, a jej członkowie postanowili wstąpić gremialnie do NPD, aby „kontynuować walkę z marksistami lewicowymi liberałami i innymi elementami, które zmierzają do wynarodowienia i kolonizacji Austrii". Obłęd? Bynajmniej. Chodzi tu po prostu o walkę przeciwko Austrii neutralnej, wnoszącej swój wkład w rozwój europejskiej współpracy i wprowadzającej pewne postępowe elementy do życia społecznego.

Taka Austria budzi nienawiść wśród pogrobowców hitleryzmu. Zaś doktor Norbert Burger wyraził na łamach swojego pisemka radość z faktu, że wzmocnili oni szeregi jego partii.

Kwef i cywilizacja

Okazuje się w praktyce, że być może łatwiej jest spowodować sztuczny deszcz na Saharze niż przezwyciężyć zasklepione obyczaje, zakazy i zabobony. W złożonym świecie Algierii w jednym domu współżyją często dwie odrębne epoki: prastarych tradycji i nowoczesnej techniki, analfabetyzmu i uniwersytetu, zabobonów i rewolucji.

Jak to wygląda na co dzień?

O! Patrzcie, zawoalowana kobieta w samochodzie! Tak często reagują świeżo przybyli tu Polacy na algierskie sceny rodzajowe.

W rzeczywistości epoka woalu doskonale współistnieje z nowoczesną techniką, o ile pozwala na to budżet domowy. Chętnie korzysta się z pralek, samochodów, telewizorów, frontem do wszystkich dóbr materialnych i nowoczesnej cywilizacji, za to ostrożnie ze wszystkim, co pachnie obcymi wzorcami moralnymi.

Prezydent Bumedien podkreślił, że pełna emancypacja nastąpi pod warunkiem, że będzie oparta na modelu muzułmańsko - arabskim. Obiecał też, że w tym roku zostanie uregulowany kodeks rodzinny, na co wszystkie kobiety czekają jak na zbawienie. Mają wprawdzie prawo głosu i mogą być wybierane, ale w życiu codziennym młoda dziewczyna musi poślubić człowieka wybranego przez rodzinę, a mężatce grozi wyrzucenie z domu lub porzucenie przez męża bez sądowego procesu rozwodowego. Ot tak, jak setki lat temu bywało.

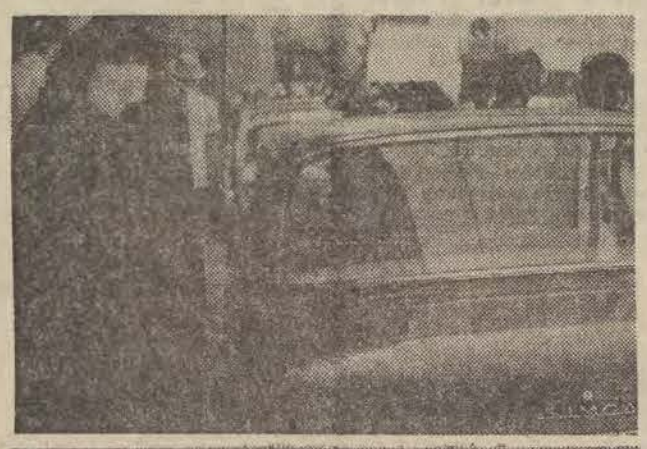

Przybysze z Europy w Algierze dostrzegają przede wszystkim minimalną ilość kobiet w życiu otwartym miasta — na ulicach, w kinach, sklepach itd. Arabowie uważają, że ulica nie jest miejscem dla kobiet. Ale bardzo wiele się zmieniło w ciągu ostatnich 10 lat. Kobiety zaczęły uczestniczyć w życiu kraju. Są to kobiety młode, więc pokolenie „niezawoalowane", dorosłe już w niepodległości. W fabrykach przemysłu lekkiego pracują jednak osobno, czasem nawet oddzielone przegródką. Pierwsze pokolenie proletariatu żeńskiego prezentuje się tam zażenowane, wystrojone w biżuterię i jedwabie, jak od święta. Mówi się o konieczności kształcenia zawodowego, o tym, by specjalnością kobiet przestało być gospodarstwo domowe, ale często powtarza się też anegdotę, że za emancypacją kobiet w Algierii są wszyscy mężczyźni, pod warunkiem, że nie dotyczy ich żon i córek.

Ankieta przeprowadzona wykazała, że 60 procent żon algierskich nie wychodzi z domu wcale lub bardzo rzadko. 8 procent wychodzi z domu raz na miesiąc, 16 procent raz na tydzień, a 14 codziennie, przy czym im młodsza jest żona, tym rzadziej wychodzi z domu. Cóż można robić siedząc całymi latami w domu?

Głównym obowiązkiem jest macierzyństwo, wychowywanie dzieci, zajęcia gospodarskie, następnie robienie na drutach, szycie, słuchanie radia. Ważną funkcją są wizyty rodzinne i sąsiedzkie.

Do wielkich rozrywek zalicza się święta rodzinne, a więc narodziny, obrzezanie, zaręczyny, śluby, wizyty na cmentarzu w piątki oraz w święta religijne. Niewiele kobiet widuje się na zakupach. Jest to obowiązek mężczyzn lub dzieci.

Za symbol izolacji kobiet zwykło uważać się woal zasłaniający twarz, ale słyszę od naszych rozmówczyń, że głównie chodzi o to, by kobiety umiały czytać i pisać, by zdobyły zawód.

Dziewczyna, która w ultra nowoczesnej pralni chemicznej wypisuje mi kwit, a właściwie zakreśla odpowiednie rubryki w gotowym tekście, ubrana jest w czerwony sweterek. Idąc do domu narzuci na siebie biały zawój. Kobiety pracujące w fabrykach też zamienią się w symbol „tajemnicy orientu" idąc do domu. Zawój wiele ma funkcji: ma chronić przed natarczywą i zatłoczoną ulicą. Kobieta w bieli jest „tabu". Dziewczynę w stroju nowoczesnym można zaczepiać.

Czy są wzory nowoczesnej kobiety arabskiej? Patrząc na ulicę w każdym razie w modzie są to wzory paryskie. Pewne wzory werbalne zaczynają się pojawiać, więc nowoczesna Algierka jest pożyteczną, wykształconą, ale ma być to wzór arabsko-muzułmański. Chętnie powraca się do sylwetek historycznych kobiet walczących z najeźdźcami, chętnie podkreśla się udział kobiet w walce wyzwoleńczej. Kobietami roku wybrano w Algierii panią Thi Binh, Jane Fonda, Angelę Davis. Magreb czeka jeszcze na swą bohaterkę.

A. JACKOWSKA

Fot. A. Wach

W stolicy whisky...

Nad fabryczną bramą wizerunek przeniesiony z butelki: uśmiechnięty, elegancki mężczyzna w średnim wieku, ubrany w czerwony frak, białe pantalony, czarne buty, żółty cylinder, w jednym ręku trzymając binokle, a w drugim laseczkę, żwawym krokiem maszeruje gdzieś przed siebie, prawdopodobnie ku różowej przyszłości. Johnie Walker, niemalże symbol szkockiej whisky, kroczy tak już od 1820 roku, a więc przeszło 150 lat.

Trudno dziś dociec, kto podsunął pomysł, by w tak dowcipnej formie wykorzystać dla reklamy imię i nazwisko założyciela firmy (muszę tu nadmienić, że angielski czasownik „to walk" oznacza „chodzić, spacerować, wędrować". Tak więc imię i nazwisko założyciela zakładów — Johna Walkera, tłumaczyć można jako „Wędrującego Jana" — i stąd ów symbol wytwórni, kroczący raźno przez świat elegant). Ale oprócz „Jasia Wędrowniczka" zaważyć na popularności musiała również jakość wódki, gdyż inaczej ten triumfalny pochód byłby niemożliwy. Dyrektor Szrain, oprowadzając mnie po fabryce, za przykład stawia jedną z firm, która pod koniec ubiegłego stulecia zastosowała sprytny chwyt reklamowy, umieszczając w setkach barów tresowane papugi, krzycząc „Pij tylko whisky „Parrot'a!". Niestety, reklama okazała się zbyt nowatorska jak na owe czasy, a może i jakość trunku zaważyła, gdyż firma upadła.

Natomiast „John Walker and Son Ltd" nie tylko nie upada, lecz rozwija się z roku na rok. Skutecznie konkuruje z takimi firmami, jak „White Horse" czy „Black and White" (olbrzymią fabrykę tej ostatniej podziwiać można na północnych rogatkach Glasgow: drapacze chmur z aluminium i szkła, autostrady łączące poszczególne budynki, obracająca się kilkupiętrowa wieża z olbrzymim świetlnym zegarem — wszystko, naturalnie, utrzymane w tonacji czarno-białej, ażeby nazwie stało się zadość), rozsyłające swe wyroby w tysiącach litrów na pięć kontynentów (a podobno nawet także na Antarktydę).

Lecz przerwijmy na chwilę te rozważania, żeby zwiedzić fabrykę Johna Walkera. Mieści się ona w Kilmarnock, około 60 tysięcy mieszkańców liczącym miasteczku na południe od Glasgow. Zaczynamy od nowego, przed kilkoma laty oddanego do eksploatacji kompleksu budynków w miejscowości Hurtford koło Kilmarnock. Tu znajdują się: oddział produkcji beczek, destylarnia i magazyny, w których whisky „dojrzewa" w dębowych beczkach. Beczki wyrabiane są jak najstaranniej — pamiętajmy, drewno, dębowe zwłaszcza, w całości importowane jest w Wielkiej Brytanii niemal na wagę złota. Rząd szkocki wykupuje dziś wielkie obszary pastwisk, zwłaszcza górskich, by sadzić na nich lasy; okazało się, że prawdziwy las, z tym wszystkim, co ze sobą niesie, cenniejszy jest nierównie bardziej niż wełna.

Wchodzimy do olbrzymiej hali, 100 na 160 jardów, podłoga sali pocięta jest szerokimi rowami, zaś na obu brzegach każdego rowu wystają nad podłogę szyny, na które wtacza się beczki z okowitą. Okowita ta, występująca w dwóch rodzajach — jako tzw. „grain whisky" i „molt whisky", sprowadzana z maleńkich wytwórni rozrzuconych po całej Szkocji, mieszana jest następnie w stosunku, którego tajemnicę kryją potężne sejfy Edynburga. Robotnik wyciąga szpunt z beczki — struga pachnącej winem cieczy wylewa się do kanału w podłodze, stąd przepływając przez zespół sit, na których zatrzymują się zanieczyszczenia, rurami trafia do olbrzymiego kotła pod podłogą sali. Tu następuje kilkunastogodzinna destylacja. Przedestylowany płyn rozlewa się do beczek. Oglądam urządzenie rozlewające — przepływ zostaje automatycznie zamknięty, gdy poziom cieczy dosięgnie drobnego otworka, w którym mieści się fotokomórka. (Ach, żeby coś takiego w naszych wannach!). Zakorkowane beczki są z kolei ruchowym chodnikiem transportowane do magazynu. Tu leżeć będą bądź cztery (red. label) bądź dziewięć lat blackklabel, szlachetniejsza odmiana „Johnie Walker'a"). Słucham objaśnień kierownika tego oddziału — fabryka produkuje rocznie ok. 40 mln litrów whisky.

Z kolei jedziemy do Kilmarnock... Usytuowane pomiędzy stacją kolejową, kościołem a szpitalem budynki fabryczne wybudowane zostały w zeszłym stuleciu, w okresie największego rozkwitu brytyjskiego imperium co wcale nie przeszkadza, że obecna produkcja jest tu — ze względu na bardzo drogą robociznę — w pełni zautomatyzowana. W tym oddziale whisky rozlewa się do butelek. Trunek wędruje w świat w 150 rodzajach opakowań, różnego kształtu i rozmiarów: od malutkiej „perfumówki" aż do olbrzymich „full bottle", mieszczących galon (cztery litry) płynu. Wszystko odbywa się na taśmach — maszyna myje butelki, płucze, napełnia, zakorkowuje, maszyna nalepia nalepki, pakuje butelki do tekturowych pudeł, zamyka i zakleja pudła. Szesnastoletnie dziewczęta (zatrudnia się je najchętniej bo nie należą jeszcze do żadnych związków i można im dawać najniższe dozwolone uposażenie, tj. szesnaście i pół funta tygodniowo), mają za zadanie bądź to dosypać nalepek, bądź to dowieźć wózkiem tekturowe pudła, bądź też, oglądając butelki pod światło sprawdzać, czy nie znalazły się w nich kawałki drewna lub korka z beczki.

Na sąsiednim budynku, mieszczącym stołówkę dla pracowników (i oddzielną stołówkę dla „wyższego" personelu) olbrzymia mapa ukazuje państwa, do których eksportuje się whisky bezpośrednio z fabryki. Czerwone nitki przecinają lądy i morza, biegnąc do państw Europy, Afryki, Azji, Australii i obu Ameryk. Szkocka whisky stanowi niezły procent dochodów Wielkiej Brytanii, nic dziwnego, że zakłady otrzymały od królowej symboliczny prezent — mosiężną statuetkę, przedstawiającą „Wędrującego Jasia". „Johnie Walker" pod względem smaku nie wytrzymuje oczywiście konkurencji z polską „wyborową", co przyzna bez żenady każdy angielski i szkocki bywalec barów, a mimo to jest chyba równie na świecie popularny. Wszystko dzięki reklamie. I dlatego, gdy opuszczam fabrykę, otrzymuję maleńką buteleczkę whisky — taką samą buteleczkę otrzyma każdy zwiedzający cudzoziemiec, i to nie tylko u „Johnie Walkera", lecz również w zakładach „White Horse", „Black and White" i wszystkich innych; bo to właśnie jest reklama, a reklama, jak wiadomo, znaczy bardzo wiele.

JACEK DANOWSKI

Nowinki filmowe

„NAJPIĘKNIEJSZY BRZYDAL"

Eksbokser Jean- Paul Belmondo zwany „najpiękniejszym brzydalem światowego filmu" ma wielkie powodzenie u kobiet. Jego ukochaną była przez wiele lat Ursula Andrewss zwana z kolei „najpiękniejszą architekturą Szwajcarii od czasu odkrycia Alp". 40-letni Belmondo, jeden z najlepiej zarabiających aktorów francuskich, ma teraz nową miłość Jest nią 26-letnia Laura Antonelli, którą poznał jako partnerkę w filmie „Kochankowie 2000 roku". Andrewss i Antonelli mają wspólne upodobania — obie są zapalonymi motocyklistkami, uwielbiającymi szybką, ryzykowną jazdę na wielkich, silnych motorach. Belmondo zaś nie lubi miejsca na tylnym siodełku.

WETERAN NA MOTOCYKLU

Jeden z weteranów filmu brytyjskiego sir Ralph Richardson grał wiele ról w filmach wojennych jak „Bitwa o Anglię", „Wojna w zwierciadle" i in. Miał duże doświadczenie w tej tematyce bowiem tytuł „sir" otrzymał za prawdziwe zasługi wojenne. Ale Richardson nigdy nie widział siebie na ekranie. Nie oglądał bowiem nigdy swoich filmów, o których dowiadywał się dopiero w recenzji. „Film kończy się dla mnie po próbach i zdjęciach plenerowych — twierdzi. Nigdy nie chodzę na premiery, ani na filmy w których gram".

Jego hobby jest motocykl, zamiłowanie tym bardziej nie codzienne, że Richardson liczy sobie 70 lat

HANDLOWE INTERESY „KREWETKI"

Najsłynniejsza niegdyś fotomodelka świata Angielka Jean Shrimpton zwana „Krewetką" próbowała robić interesy w amerykańskim przemyśle filmowym, w którym ulokowała pewne kapitały. Ale próba nie udała się. Shrimpton po 5-letnim pobycie w USA wróciła do Anglii i tam rzuciła się w wir nowych interesów. Lokuje z powodzeniem funty w domy, place, działki budowlane, akcje.

„To procentuje najlepiej" — twierdzi 29-letnia dziś modelka, której zdjęcia ukazywały się przed 5 laty najczęściej na okładkach największych magazynów świata. Za godzinę pozowania otrzymywała ok. 300 dolarów! Wyiansowała wówczas sylwetkę szczuplej, o płaskich kształtach dziewczyny.

MARIA SCHNEIDER: NIE CHCĘ BYĆ SEX-BOMBĄ

„Nie zamierzam robić kariery jako filmowa sex-bomba powiedziała 20-letnia Maria Schneider, córka znanego aktora francuskiego Daniela Gelin i partnerka Mariona Brando w słynnym „Ostatnim tangu w Paryżu". Schneider wybrana spośród 50 kandydatek do „Tanga" otrzymała po tym filmie lawinę propozycji od najsłynniejszych producentów.

Zapytana dlaczego wybrała sobie taki właśnie aktorski pseudonim Schneider oświadczyła, że nie chciała stroić się w piórka swojego sławnego ojca, dodała również, że nie jest oczywiście krewną słynnej Romy Schneider.

KUCHENNA RECEPTA LIZ TAYLOR

Nie ustają plotki o kryzysie w słynnym filmowym małżeństwie Liz Taylor — Richard Burton. 40-letnia aktorka odrzuca te insynuacje, twierdząc zawsze, że jej małżeństwo jest b. szczęśliwe.

„Nasz związek jest jak kucharska recepta — twierdzi Liz Taylor. Kiedy przygotuje się smaczne danie z wszelkimi przyprawami, nie należy go na długo odstawiać, lecz od czasu do czasu zamieszać i dodać nowe przyprawy, aby poprawić smak". Złośliwi twierdzą jednak, że Taylor dodaje czasem za dużo tych przypraw...

Kobieta, „puch marny"

Maria Antonina (1755—93) była najmłodszym dzieckiem cesarza Franciszka I i Marii Teresy. Na dworze swych rodziców otrzymała tylko powierzchowne wykształcenie. W piętnastym roku życia wydano ją za mąż za delfina francuskiego, późniejszego Ludwika XVI.

Marię Antoninę cechował bujny temperament, dlatego spędzała czas głównie na hucznych zabawach. Dumna i przekorna śmiało zwalczała etykietę dworu francuskiego, w czym była bezwzględna i czym nie mogła sobie zjednywać ludzi. Nie wykazywała zrozumienia ówczesnej Francji, w której rodziły się liberalne nastroje. Bezwzględna monarchistka w stosunku do takiej Francji mogła być tylko wrogo usposobiona Ściągnęła na siebie gniew ludu, który widział w królowej ucieleśnienie i przyczynę niedoli.

Po kilku pierwszych latach obojętności małżeńskiej opanowała Ludwika gorąca miłość do żony. Pozwalał wydawać ogromne sumy na stroje, radował się na widok królowej, kiedy opanował ją szał zabaw.

Nienawiść ludu narastała, tego ludu, który cierpiał głód i nędzę. Nienawiść przeciwko tej kobiecie podsycana była pamfletami, a nawet publicznymi skargami wnoszonymi do parlamentu z powodu rozrzutności królowej. Jednak nie liczyła się z opinią ludu, nie dbała o interesy swej nowej ojczyzny, chętniej realizowała plany swej matki i jej doradców wiedeńskich.

Pierwszy atak na stary porządek społeczny wymierzony był głównie przeciw Marii Antoninie. Królowa zawzięcie broniła się, prowadziła tajne knowania z zagranicą, aby uzyskać pomoc militarną przeciw Francji. Sprowadziła zaciężne wojska flamandzkie.

Kiedy jednak dostrzegła, że nie zdławi potęgi rodzących się sił, próbowała układów wewnętrznych z Mirabeau i innnymi przywódcami. Bez skutku. Decyduje się więc na ucieczkę, ale i ta się nie udaje.

Niepowodzenia załamują jej nieokiełznaną energię. Musi się poddać, chociaż nadal nie dopuszcza myśli o pogodzeniu się z nowymi czasami.

Wychodzą na jaw dokumenty, które potwierdzają pogłoski o jej kontaktach z wrogami Francji. Maria Antonina musi umrzeć.

16 października 1793 roku cały Paryż wylega na ulice i podąża w podnieceniu na Plac Rewolucji. Punktualnie o godzinie 11 przed południem Maria Antonina, obecnie wdowa Capet, opuszcza więzienie i ze skrępowanymi rękami, pod ochroną licznej straży, wsiada na drewniany, dwukołowy wóz, do którego zaprzęgnięto białego konia. Pojazd rusza. Wśród złowrogich okrzyków tłumu dojeżdża powoli na miejsce stracenia.

Wdowa Capet wchodzi o własnych siłach na szafot, spogląda po raz ostatni na pałac królewski. Powoli opada na kolana.

Potężny okrzyk przeszywa powietrze:

— Niech żyje Republika!

KONRAD RUCKI

Rzeczy dziwne i ciekawe

Nie chciały gazet...

Na doświadczalnej farmie przy uniwersytecie stanowym w Arizonie (USA) okazało się, że najnowsze wiadomości prasowe są niestrawne dla hodowanego tam bydła. W ramach eksperymentu próbowano karmić zwierzęta paszą z domieszką strzępków gazet. Niestety — daremnie. Pomysł, aby w ten sposób pozbyć się nagromadzonej tam w nadmiernych ilościach makulatury, „spalił". Nie dało się namówić podopiecznych do pożerania prasy.

Zatroszcz się...

Amerykański dziennik „Morning Post" zamieścił takie oto ogłoszenie: „Pamiętaj o własnych zwłokach! Nie zapomnij skreślić ciepłego nekrologu i krótkiej autobiografii i wraz ze zdjęciem prześlij je do naszej redakcji, zanim w stanie nietrzeźwym zasiądziesz za kierownicą. Jeśli zginiesz, pozostanie po tobie piękna pamiątka z czasów, kiedy jeszcze żyłeś".

Najdłuższe na świecie

Zamknięta ze względów oszczędnościowych, a niedawno otwarta na interwencję rady miejskiej walijska stacja Llanfairpwllgwyngyllgogerychworndrobwillantysiliogogogoch posiada najdłuższą nazwę w Europie, chociaż w skrócie nazywa się ją Llanfair. Nie jest to jednak rekord świata. Dawna nazwa Bangkoku (skrócona) brzmiała: Krungtepmahanakorn-bowornratanakosinmahintarayudhayamahadilokpopnoparatanarajthaniburiromudomrajniwesmahasatarnamornpimarnavatarsatitsakatattiyavisanulamprasit (158 liter). Z używanych dziś nazw najdłuższa jest nazwa wzgórza w Nowej Zelandii, licząca w pełnym brzmieniu 85 liter, a w skrócie pocztowym „zaledwie" 57.

Gorszące... MAXI

Przewodniczący parlamentu w stanie Nevada (USA) Lawrence Jacobson zakazał pięciu deputowanym płci żeńskiej wstępu na salę obrad w sukniach maxi i w spodniach, twierdząc, że odzież tego typu narusza powagę instytucji. Złośliwi twierdzą, że hołduje on modzie... mini.

BARAN (21. III. — 20. IV.): czeka cię satysfakcja w sprawie, o której pomyślnym wyniku już zwątpiłeś. Mniej ulegaj wpływom otoczenia, więcej zaufaj sobie, daj ujście swoim ambicjom zawodowym — mają one pełne szanse realizacji.

BYK. (21. IV — 21. V): w sprawach osobistych i zawodowych wszystko rozwija się w myśl twoich przewidywań. Unikaj konfliktów z otoczeniem, jednocześnie staraj się ożywić zaniedbane stosunki z dawnymi przyjaciółmi.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI): przed tobą przejściowe nieporozumienia w rodzinie albo w najbliższym otoczeniu w pracy; skorzystaj z pierwszej nadarzającej się okazji, żeby wszystko wyjaśnić. Uczyń to jednak delikatnie, by nie zranić życzliwej osoby. Czeka cię niebawem dłuższy okres intensywnej pracy, prowadzącej do nieoczekiwanych rozwiązań.

RAK (22. VI — 22 VII). wszystko układa się pomyślnie, musisz się jednak wyzbyć przesadnej wrażliwości w stosunkach z ludźmi, zwłaszcza z osobą najbliższą, która oczekuje od ciebie większego zrozumienia i czułości. Nie zwlekaj dłużej z uporządkowaniem spraw pieniężnych i domowych.

LEW (23. VII — 23. VIII). najbliższy czas wymaga od ciebie dużej cierpliwości i wyrozumiałości. Staraj się zachować spokój i pogodę ducha, gdyż przejściowe przykrości nie będą miały wpływu na dalszy rozwój twojej sytuacji, która układa się pomyślnie.

PANNA (24. VIII — 23. IX): raz jeszcze przemyśl sytuację w pracy zawodowej i nie forsuj projektów, które chwilowo nie mają oparcia w istniejącym stanie rzeczy. Powstrzymaj się też przed krytykowaniem kolegów; wyrozumiałością i skromnością więcej osiągniesz niż wywyższaniem się nad otoczeniem.

WAGA (24 IX — 23. X): przed tobą dużo okazji do dodatkowych zajęć i zarobków. Nie chwytaj jednak zbyt wielu srok za ogon, gdyż grozi to zaniedbaniem rzeczy ważnych prowadzących do zamierzonego celu.

SKORPION (24 X — 22. XI): w najbliższym czasie znajdziesz się w wirze nowych znajomości i spraw, które wymagać będą od ciebie bystrego refleksu, taktu i dyplomacji.

STRZELEC (23. XI — 21. XII): odsuń na później zamiar przeprowadzenia decydującej rozmowy w sprawach osobistych; jeśli tego nie zrobisz, będziesz żałował. W pracy, niestety, ambitne projekty muszą chwilowo ustąpić miejsca zajęciom doraźnym.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I): bardzo pomyślne perspektywy stoją przed osobami zajmującymi się pracą naukową bądź artystyczną: czekają je nowe interesujące znajomości, z którymi wspólnie podejmą ciekawe prace, ewentualnie także dalsze wycieczki Dla wszystkich: poprawa stosunków z przełożonymi bądź innymi osobami, z którymi pozostają w stosunkach zależności.

WODNIK (21. I. — 18. II): czekają cię małe nieporozumienia w domu i w pracy. Nie bierz ich zbyt poważnie, nie zamykaj się w sobie, gdyż przedłużyłoby to stan napięcia między tobą a otoczeniem.

RYBY (19. II. — 20. III): twoje sprawy osobiste zmierzają ku stabilizacji. W pracy osiągniesz dobre rezultaty, jeśli będziesz traktować swoje obowiązki w sposób naturalny, nie doszukując się „drugiego dna" przekazywanych ci poleceń.

HUMOR

w urzędzie celnym

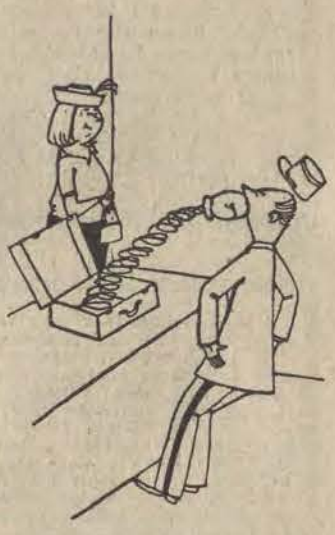

Krzyżówka nr 20

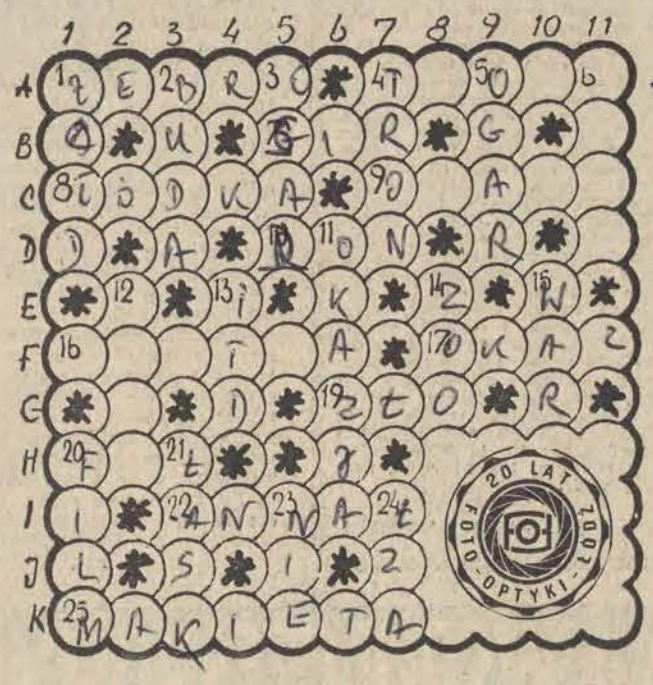

NAGRODY:

★ Aparat fotograficzny „Cerlo" KN35 z futerałem

★ Projektor „Jacek"

POZIOMO: 1. Jedno z klatki piersiowej, 4. Miasto z „Iliady" Homera, 7. Angielski pan, 8. Nasza rzeczka, 9. Dwukołowa taczka, 10 Cichy, 16. Drzwi obok bramy, 17. Rzadki przedmiot, 19. Szerzy się wokół nas, 20. Lina do podnoszenia żagla, 22. Rocznik, 25. Model jakiejś budowli,

PIONOWO: 1. Pieniążki dla wojska, 2. Psi apartament, 3. Pozostał na dnie, 4. Królewski stołek, 5. Pies, który poszedł w las, 6. Waszmość pan, 11. Kupić coś atrakcyjnego na Jarmarku Łódzkim, 12 Ukraiński utwór o charakterze epickim, 13. Tygodnik studencki, 14. Zwierzyniec, 15. Ukrop, wrzątek, 20. Czasem nam się urywa; 21. Między Pabianicami a Sieradzem, 23. Antonim słowa tak, 24. Kręci się w oku.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR:

(C-4, A-8, B-1, D-7, B-6, C-8, A-11, F-1, D-6, F-4, C-7, B-9, F-3, H-2, H-1, E-4, B-11, E-8, D-11, F-10, E-10, E-6, C-9, A-1, D-1, A-2, H-6, C-10, A-5, E-2, G-6, K-4, I-4, J-5, K-5).

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka nr 20".

(cis)

Rozwiązania

Zaszyfrowane hasło w krzyżówce nr 16 z dn. 6. V. 73 r. brzmiało:

„JEŚLI UPOMINEK — TO Z LNU".

Nagrody ufundowane przez Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego w Łodzi wylosowali: Teresa Kolińska, Łódź, ul. Wólczańska 29 — **dwa prześcieradła i ręcznik,**

i

Anna Stępień 99-232 Zadzim, Ralewice 14, pow. Poddębice — **obrus haftowany** i Wanda Nowakowska — Łódź ul. Bratysławska 6 — **obrus drukowany.**

Nagrody są do odebrania w Redakcji „DŁ" ul. Piotrkowska 96, III p. (archiwum) w godzinach od 10 do 16.

nagrody

Przejazd pocztowego dyliżansu w połowie AD 1973 — jest już tylko widowiskiem oglądanym z niejakim rozrzewnieniem: toż to były czasy! Wyelegantowany pocztmistrz ze „złotą" trąbką przy ustach, woźnica prowadzący zaprzęg kilku koni i urok dalekich podróży po wybolstych drogach! Nic więc dziwnego, że pocztowy wehikuł jadący z Olsztyna do Krakowa — także przez ziemię łódzką — wyglądany jest równie niecierpliwie jak przed ponad 100 laty.

Dyliżansem przez Kutno...

Przed trzema dniami, posuwając się z prędkością 8 km/godz., dyliżans przekroczył granice naszego województwa. Około południa — przy dźwięku pocztowej trąbki starodawny powóz zajechał „z szykiem i fasonem" przed gmach Powiatowego Domu Kultury w Kutnie. Czekali na niego tu już z niecierpliwością nie tylko przedstawiciele miejskich władz, ale i młodzi kutnowscy filatelisci. Miałam więc nie lada problem z przeciśnięciem się przez ścisły wianek otaczający pocztowy wóz. Wkrótce siedziałam jednak — ku zazdrości najmłodszych uczestników imprezy — na wysokim dyliżansowym koźle:

— Z Olsztyna wyjechaliśmy 8 maja — powiedział mi — ubrany w stylowy strój woźnica, Szczepan Jedowski z Kwidzynia.

— Odwiedziliśmy już wszystkie miasta na trasie „Szlaku Kopernika", nie zmieniając koni!

— To dobre wierzchowce — dorzucił Bronisław Lisewski pełniący funkcję „podkuwacza" — pochodzą z kwidzyńskiej Stadniny Ogierów. Kłopotu z nimi nie mamy. Na jednego z nich — o, tego w białych „getrach" — wołamy Mister Ed. Dzieci słysząc to, proszą, by koń coś powiedział. Filmuję wtedy, że to zwierzę tresowane i odzywa się ludzkim głosem jak zobaczy co najmniej półtorej „stówki"!

— A w Lidzbarku Warmińskim zaprosiliśmy do dyliżansu jedną z mieszkanek tej sympatycznej miejscowości — włączył się do rozmowy „trębacz" — Zygmunt Antroszenko z wrocławskiego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego. — I proszę mi wierzyć, że „Poczta Osobowa Polska" (taki napis zdobi dyliżans) zbankrutowałaby na pasażerach tak pokaźnej tuszy! Obok niej na ławce mogła już tylko zmieścić się jedna, i to szczupła osoba. A swoją drogą — ciekawe, co robili pocztylioni, gdy przyszło zabierać im większą liczbę tęgich pasażerów?

Inne zgoła problemy zaprzątały uczniów kutnowskich szkół, z których aż 1 500 należy do Związku Filatelistów Polskich. — Czy to aby „prawdziwy" dyliżans? — pytali. — Czy dyliżanse miały w ogóle koła z gumowymi obręczami? A czy instalowano w tych pojazdach klamki przy drzwiczkach? itd.

Najmniej krytycyzmu wykazali najmłodsi: — Bardzo chciałbym się przewieźć tym fajnym wozem — zwierzył mi się Sławek Miksztal, uczeń drugiej klasy jednej z kutnowskich szkół.

— A ja chciałbym mieć go u siebie w domu. A jakby mama nie pozwoliła, to pojechałbym dyliżansem do babci — zamyślał się Sławek Jędrzejczak.

Niemniejszym powodzeniem cieszyła się, zorganizowana w Domu Kultury, wystawa filatelistyczna, a stoisko oferujące karty pocztowe i koperty stemplowane okolicznościowym datownikiem było wprost oblegane przez kutnowskich hobbystów.

— Ekspozycje znaczków pocztowych związane tematycznie z postacią Mikołaja Kopernika przygotowano na całej trasie przejazdu dyliżansu przez nasze województwo — poinformował sekretarz Zarządu Okręgu PZF — Stefan Śniady. — Na każdej „stacji postojowej" organizowane również będą stoiska pocztowe, a także atrakcyjne występy regionalnych zespołów tanecznych, pokazy mody i kiermasze książek. Trasa przejazdu dyliżansu wiedzie **przez Łęczycę, Zgierz, Łódź, Tuszyn, Piotrków, aż do granic województwa kieleckiego.**

ANNA TYSZECKA
Fot: A. Wach

CYKL „Panoramy"
z okazji ogłoszenia roku 1973
Rokiem Nauki Polskiej

LUMINARZE NAUKI

Geograf. Dyrektor Instytutu Geografii Uniwersytetu Łódzkiego. Od 1957 r. profesor zwyczajny. Od 1967 roku — członek korespondent PAN. Autor licznych prac naukowych z różnych dziedzin geografii i geologii czwartorzędu, laureat nagrody państwowej i nagrody naukowej Łodzi. Członek honorowy Chorwackiego Towarzystwa Geograficznego, członek honorowy Belgijskiego Towarzystwa Geologicznego, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Nagrodzony medalem Uniwersytetu w Liège i medalem Królewskiego Holenderskiego Towarzystwa Geograficznego. Doktor honoris causa uniwersytetów w Caen i Strassbourgu. Od kilkudziesięciu lat pracujący w Łodzi.

Dziś rozmawiamy z prof. dr Janem Dylikiem

— Panie Profesorze, obserwuje się w świecie i w Polsce duże i chyba rosnące zainteresowanie nauką. Ukazuje się sporo książek popularyzujących różne, często dosyć specjalistyczne dziedziny wiedzy. Niestety najczęściej są to przekłady dzieł autorów zagranicznych. Czym tłumaczyłby Pan Profesor stosunkowo niewielką ilość tego typu polskich opracowań?

— To trudna kwestia i nie wiem, czy na nią w sposób zadowalający odpowiem...

— Przepraszam, że tak to sformułuję, ale i Panu Profesorowi można by zarzucić, że ta przecież szalenie ciekawa dziedzinę nauki którą Pan się zajmuje, także nie jest dostatecznie spopularyzowana...

— To nie jest zupełnie ścisłe. Pisałem m. in. o zagadnieniach peryglacjalnych, a dwa lata temu wydałem „Województwo ze stolicą bez antenatów", gdzie właśnie popularyzuję zagadnienia geologicznej przeszłości naszego regionu. Daję tu spojrzenie na ten obszar od mezozoikum aż po holocen...

— Jaki to okres czasu?

— To jest okres zamykający się w ponad 200 milionach lat. Zająłem się jednak przede wszystkim okresem ostatnich 80 tysięcy lat, gdyż właśnie wtedy występowały na naszym obszarze rozmaite zjawiska peryglacjalne. Pan redaktor nie ma tej książki?

— Nie, niestety nie... Właśnie... nie mam jej, choć dość — jak mi się wydaje — starannie śledzę takie wydawnictwa...

— Łódzkie Towarzystwo Naukowe wydaje serię „Szlakami nauki", która właśnie ma służyć upowszechnianiu wyników własnej pracy badawczej... I w tej serii ukazała się ta praca.

— Ta książka ukazała się w nakładzie zaledwie 2 tys. egzemplarzy. Jakże tu mówić o upowszechnianiu, jeśli tego starczy ledwie dla bibliotek szkolnych Łodzi i województwa...

— A początkowo chciano wydrukować 800 egzemplarzy...

— Zdaję sobie sprawę, że popularyzacja jest bardzo trudna...

— Trudności tę wiążą się z przedstawieniem wyników badań przy pomocy prostego, powszechnie zrozumiałego języka...

— Tłumaczenie języka naukowego na język potoczny... Czy zgodzi się Pan Profesor ze stwierdzeniem, że do tego potrzebny jest także talent?

— Z całą pewnością. Mnie się wydaje, co zresztą zawsze mówię swoim uczniom, że nie ma ostrej granicy pomiędzy twórczością naukową i artystyczną. Potrzebna jest pasja badawcza i wyobraźnia, a także owa „iskra boża", decydująca o umiejętności wypowiadania myśli. Zdarza się, iż niektórzy ludzie poświęcili wiele pracy na zbadanie czegoś, wyciągnęli prawidłowe wnioski, ale zaniedbali sprawę wykładu, także na piśmie... Dziś pod tym względem bywa jeszcze gorzej. Jestem bowiem przekonany, że przykłady poprawnej polszczyzny stają się coraz rzadsze, zarówno w pracach naukowych, jak i popularnych.

— Słynna seria wydawnicza tzw. „ceramowska" specjalizująca się w popularyzacji oraz „Biblioteka Problemów" są „obsadzone" przez autorów zagranicznych.

— Myślę, że niektórym naukowcom żal poświęcać czas na upowszechnianie problematyki naukowej. I drugi powód, natury ogólniejszej, że młodsi ludzie, co najmniej do stopnia profesora nadzwyczajnego, nie piszą prac popularnych, ponieważ „pracują na stopień lub tytuł". To jest sprawa dosyć niemiła. Dawniej było tak, że stopnie naukowe i tytuły były skutkiem prowadzonej pracy badawczej — dzisiaj jakże często bywają celem samym w sobie. Nie chcę absolutnie twierdzić, że to jest zjawisko powszechne, ale występuje często i wynika z faktu, że człowiek wchodzi „w maszynę", kiedy zaczyna robić doktorat i po pewnym czasie staje na drodze do tytułu profesora, choć nie zawsze ma dane by nim zostać...

— Przy minimum wysiłku — maksimum efektów na szczeblach kariery...

— Przy tym zaobserwowałem, że czasem młodzi ludzie, kiedy uzyskają jakiś stopień czy tytuł, szybko przestają go szanować, bo myślą już o następnym. Osobiście najbardziej sobie cenię mój doktorat filozofii...

— Jeżeli już mówimy o upowszechnianiu, chciałbym spytać Pana Profesora o taką sprawę... i proszę wybaczyć, że będzie to sformułowane nieco może zbyt popularnie: Przy różnych okazjach mówi się dziś o tym jak będzie wyglądał nasz kraj, nasze miasto powiedzmy w roku 2000. A jak wyglądało miejsce, gdzie dziś żyjemy, 20 tysięcy lat temu?

— Mogę odpowiedzieć dość prosto: Opisałem to w miarę dokładnie właśnie w tej książce „Województwo ze stolicą antenatów", a także w innych pracach popularnonaukowych, np. w „Wiedzy i Życiu" (1955 r.) i w „Nauce Polskiej" (1963 r.).

— Ale w każdym razie można odpowiedzieć dość precyzyjnie na tak sformułowane pytanie?

— Można, oczywiście... Mogę panu powiedzieć o pewnych śladach sięgających dobrze ponad 30 tys. lat wstecz na przykład w tym miejscu, gdzie mieści się ta część Instytutu, w której pracuję, to znaczy przy ul. Curie-Skłodowskiej 11. W rowie wykopanym kiedyś wzdłuż tej ulicy zobaczyłem szczeliny, które wskazują, że posesja znajduje się na obszarze dawnych wieloboków z lodem szczelinowym, który się wytworzył ok. 50 tys. lat temu...

— Można powiedzieć, że Łódź posadowiona jest na takim terenie, który wówczas był — na skutek mrozów, na skutek bardzo surowego kontynentalnego klimatu — spękany. W te szczeliny wdarła się woda...

— ...I wytworzył się lód szczelinowy, tak jak to można dziś oglądać na Alasce czy na Syberii.

— To jest jednak odpowiedź na pytanie „co było". A dlaczego tak było?!...

— Mówiąc o tym bardzo byśmy przedłużyli tę rozmowę. Zająłem się kiedyś przyczynami zmian klimatycznych, a więc między innymi i przyczynami zlodowaceń. Przy okazji mogę powiedzieć, że jest na ten temat mnóstwo teorii, a sprawa do dziś nie jest jasna.

Nie ulega jednak wątpliwości, że już mniej więcej przed ok. 6 tysiącami lat minęło „optimum klimatyczne" ocieplenia, które nastąpiło wraz z wycofaniem się ostatniego lądolodu. Mówi się czasem, że przed wojną pogoda była lepsza. To prawda. Lata dwudzieste i trzydzieste tego stulecia były wyraźnie cieplejsze.

— A więc teraz zmierzamy do nowego zlodowacenia

— Tak. To jeszcze co prawda potrwa. Jedni mówią, że 8 tys. lat, inni twierdzą — co jest bardziej prawdopodobne — że nastąpi to za jakieś 20 tys. lat.

— Ten 6-tysięczny okres zgadzałby się z bardzo bujnym rozwojem niektórych cywilizacji...

— Z całą pewnością, tylko te rzeczy są mało badane...

— W przybliżeniu wtedy przecież cywilizacja egipska, czy Mezopotamii osiągały szczyty rozwoju. Wszystko to stanowi piękną ilustrację filozoficznej teorii katastrof, która twierdzi, że ludzkość już kilka razy musiała odradzać się, zaczynać „od zera" bo osiągnawszy jakiś szczyt ginęła, niszczona katastrofą ogarniającą cały glob.

— Niezupełnie. Mamy bowiem i w tym zakresie do czynienia z ewolucją. Nie ma gwałtownych zmian. Drobne wahania klimatyczne, narastające w czasie, pogłębiają się stopniowo.

— Można się więc spodziewać, że powiedzmy za 8 tys. lat będzie ciężko żyć tutaj w Łodzi, mimo 40 elektrociepłowni, które będą być może wtedy działały.

— Nie wiadomo jednak, czy działalność człowieka, który wprowadza do atmosfery ogromne masy cząsteczek pochodzenia ziemskiego, nie będzie w przyszłości powstrzymywać odpływu ciepła z Ziemi. Mogłoby to doprowadzić do stopienia przede wszystkim rozległych czasz lodowych Antarktydy i Grenlandii. Stolicę mielibyśmy wtedy w Łodzi, bo Warszawę by prawdodobnie zalało morze...

— Dziękuję Panu Profesorowi za bardzo interesującą rozmowę.

Rozmawiał: JÓZEF POTĘGA
Fot: L. Olejniczak

Jestem grzesznikiem

(Dokończenie ze str. 4)

pioszki. Potem dania konkretniejsze: lula-keb-ab, płow itd. Starcy „siedzą, piją, lulki palą", ale nie swawolą, oddając się poważnym, męskim rozmowom. Przy wyjściu każdy z nich dostaje jeszcze garść słodyczy i lepioszki, żeby mógł obdzielić swoje rodziny.

Następnego dnia przychodzą stare kobiety. Dania są podobne, tyle, że zamiast poważnych rozmów dom rozbrzmiewa plotkami z całego miasta. Wychodzą koło północy. Następnego dnia rano zaczyna się przyjęcie dla kobiet w średnim wieku i atmosfera staje się jeszcze bardziej swobodna. Aha, byłbym zapomniał. Zaprasza się oczywiście znajomych i rodzinę, ale ci znajomi mają prawo zaprosić swoich znajomych i sąsiadów, tamci znów swoich i teoretycznie ten ciąg może objąć całe miasto.

Dopiero czwartego dnia wynajmuje się park, szkołę albo jakieś inne duże pomieszczenie i zaczyna się właściwe wesele. Oprócz orkiestry zatrudnia się jeszcze zawodowe tancerki, które bawią gości. Są to młode, piękne kobiety wspaniale ubrane i bogato obwieszone złotem. Ponoć są i takie, które mają na sobie do trzech kilogramów złotych pierścieni, bransolet, łańcuchów i kolczyków. Zarabiają zresztą znakomicie, bowiem za udział w takim weselu płaci im się się 400 rubli. Ponadto jest zwyczaj, że jeśli ktoś chce z taką dziewczyną zatańczyć, podchodzi do niej z kieliszkiem czegoś mocnego na dłoni. Pod kieliszkiem jest banknot, który potem wkłada się tancerce pod opaskę na czole. Nie muszę dodawać, że po kilku godzinach tancerki mają już głowy dosłownie oblepione forsą, a i taneczny ich krok też jest nieco chybotliwy.

Wesele kończy się wtedy, kiedy na stołach są te same ilości jedzenia i alkoholi co w momencie rozpoczęcia dnia czwartego. Znaczy to, że wszyscy goście zostali już absolutnie ufetowani. A nie jest to proste, zważywszy zmieniające się ekipy biesiadników.

Po tym wykładzie rozumiem dobrze rozterki młodego Uzbeka i jego tęskne spojrzenia w kierunku młodych rodaczek. Prawdziwie złote są więzy, które nakładają na siebie mężczyźni w Uzbekistanie wierni tradycji.

ANDRZEJ HAMPEL
Fot.: A. Wach

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja Kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-86, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 11 „Królewna Śnieżka", godz. 19 „Henryk VI na łowach", 4. 6. nieczynny

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Szelmostwa Skapena" (występy gościnne teatru z Pragi) 4. 6. nieczynny

NOWY — godz. 11, 14.30, 17.30 „Chłopiec z gwiazd", 4. 6. nieczynny

MAŁA SALA — nieczynna

JARACZA — godz. 11 „Mirandolina", godz. 15 „Porwanie w Tiutiurlistanie", godz. 19 „Photo-Finish", 4. 6. nieczynny

TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Lezten", 4. 6. nieczynny

MUZYCZNY — godz. 19 „Wielka aleja", 4. 6. nieczynny

ARLEKIN — godz. 12 „Złota rybka" (Osiedle Pojezierska — Mackiewicza 9) godz. 16 „Złota rybka" (park 1 Maja). 4. 6. nieczynny

PINOKIO — godz. 11 „Królewicz i żebrak", godz. 16 j. w. (zamkn.), 4. 6. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16. 4. 6. nieczynne

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 4. 6. nieczynne

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11—16. 4. 6. nieczynne

EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—14 4. 6. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Droga do Salliny" (franc.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 4. 6 — jak wyżej

LUTNIA — „Kraina wiecznej młodości" od lat 7 godz. 10, „Jezioro osobliwości" (pol.) od lat 14 godz. 12.15, 14.30, 16.45, 19, 4. 6. jak wyżej (bez poranku) godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19

POLONIA — „Jezioro osobliwości" (A) od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 4. 6. jak wyżej

WISŁA — „Z księgi królów" (A) (radz.) od lat 11 godz. 10, (12.30 — seans zamkn.), „Mężczyzna, który mi się podoba" (franc.) od lat 16 godz. 15, 17.15, 19.45, 4. 6. „Mężczyzna, który mi się podoba" godz. 17.15, 19.45

WŁÓKNIARZ — „Król, dama, walet" (NRF) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 4. 6. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Uciekaj i daj się złapać" (B) (węg.) od lat 11 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 4. 6. jak wyżej

ZACHĘTA — „Kropka, kropka, przecinek" (A) (radz.) od lat 7 godz. 12.30, 14.30, „Układ" (USA) od lat 18 godz. 10, 17, 19.30, 4. 6. jak wyżej

TATRY-LETNIE — „Godzilla kontra Hedora" (B) (jap.) od lat 14 godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne) 4. 6. jak wyżej

STYLOWY-LETNIE — „Jeźdźcy" (USA) od lat 16 godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne), 4. 6. jak wyżej

ŁDK — Spotkania z Misiem Colargolem: „Ucieczka misia", „Colargol na biegunie", „Powrót misia" godz. 11, 12.30, 14. Tylko dla kin studyjnych: „Viva la muerte" (franc.) od lat 18 godz. 15.30, 17.30, 19.30, 4. 6. Tylko dla kin studyjnych: „Viva la muerte" godz. 17, godz. 19 seans zamknięty

STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych: „Podróż w milczeniu" (franc.) od lat 14 godz. 16, 18, 20, 4. 6. „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20

STUDIO — „Pogromca zwierząt" (rum.) od lat 14 godz. 16.30. Tylko dla kin studyjnych: „Metro" (ang.) od lat 18 godz. 18.45, 20.30, 4. 6. „Metro" godz. 18.45, 20.30

TATRY — Bajka „Zatopiona fregata" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15. „Przygody małej wydry" (USA) od lat 7 godz. 16. Pożegnanie z filmem — „O jednego za wiele" (B) (franc.) od lat 16 godz. 17.45, 20, 4. 6. „Wspaniały Red" (A) (USA) od lat 7 godz. 12.15, 14, 15.45. „O jednego za wiele" godz. 10, 17.45, 20

CZAJKA — „Smak zemsty" od lat 16 (hiszp.) godz. 15, 17, 19, 4. 6. nieczynne

DKM — „Grubasek" (czech.) od lat 11 godz. 16. „Barbarella" (wł.) od lat 16 godz. 18, 20, 4. 6. nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — „Motyle" (A) (pol.) godz. (10 — seans zamknięty), 12, 14, 16, 18, „Z tamtej strony tęczy" (pol.) od lat 16 godz. 20, 4. 6. „Gangsterski walc" (franc.) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

HALKA — Bajka „Wojtuś i Bacuś" godz. 14.30, „Mały zbieg" (A) (radz.) od lat 11 godz. 15.30, „Pokusa" (wł.) od lat 18 godz. 17.45, 20, 4. 6. „Fantomas contra Scotland Yard" (franc.) od lat 14 godz. 15.45, 17.45, 19.45

1 MAJA — Bajka „Koncert misia" godz. 14.30, „Kot w butach" (A) (jap.) od lat 7, g. 15.30, „Kochanka buntownika" (wł.-bułg.) od lat 18 g. 17.15, 19.30, 4. 6. „Kot w butach" (A) godz. 15.30, „Kochanka buntownika" godz. 17.15, 19.30

MŁODA GWARDIA — „Fantomas contra Scotland Yard" (franc.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 4. 6. „Na wylot" (pol.) od lat 18 godz. 10, 18, 20. „Zwariowany weekend" (franc.) od lat 11 godz. 12, 14, 16

MUZA — Bajka „Sroczka złodziejka" godz. 15, „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14 godz. 16, 18, 20, 4. 6. „Opowieść wigilijna" (A) (ang.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20

OKA — „Wydra pana Grahama" (ang.) od lat 7, godz. 12.30, 15, „Wakacje we czworo" (wł.) od lat 18 godz. 10, 17.30, 20, 4. 6. „Wydra pana Grahama" godz. 12.30, 15, „Wakacje we czworo" godz. 10, 20

POLESIE — Bajki godz. 14, „Wielka włóczęga" od lat 11 (franc.) godz. 15, 17.15, 19.30, 4. 6. „Anatomia miłości" (pol.) od lat 16 godz. 17, 19

POPULARNE — „Hetm Aleksandra Macedońskiego" (radz.) od lat 11 godz. 17. „Narkomani" (USA) od lat 18 g. 19, 4. 6. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Mózg" (fr.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20 4. 6. nieczynne

PIONIER — Bajka „Jak poskromić lwy" godz. 14, 16, „Błąd szeryfa" (NRD) od lat 14, godz. 16, 18, 20, 4. 6. „Z tamtej strony tęczy" (pol.) od lat 16 godz. 16, 18, 20

POKOJ — Bajka „Królowa śniegu" godz. 14.30, „Dziewczyna na miotle" (B) (czech.) od lat 11 godz. 15.30, 17.30, „Ostatnia gra Karima" (A) (radz.) od lat 16 godz. 19.30 4. 6. „Play Time" (A) (franc.) od lat 14 godz. 15.30. „Jedna z tych rzeczy" (duński) od lat 18 godz. 17.45, 19.45

REKORD — Bajka „Pierścień z bajki" godz. 10, 11, 12, 13, „Nieśmiertelni Flip i Flap" (USA) (B) od lat 11, g. 14, 16, 18. „Temat na niewielkie opowiadanie" (A) (radz.) od lat 14 godz. 20, 4. 6. „Śmierć na zakręcie" (B) (NRD) od lat 14 godz. 15.30, „Rzeźnik" (franc.) od lat 18 godz. 18, 20

ROMA — Bajka „Samolub" g. 10, 11, 12, 13, „Wielkie wakacje" (franc.) od lat 11 godz. 14, (16 — seans zamkn.) 18, 20, 4. 6. „Motyle" (A) (pol.) od lat 11 godz. 10, „Najazd Czarnego Księcia" (A) (radz.) od lat 11 godz. 12, 14, 16, „Kowboju do dzieła" (ang.) od lat 16 godz. 18, 20

SOJUSZ — Bajka „Wilk morski" godz. 13, „Kopernik" (A) (pol.) od lat 14 godz. 14, 16.30, 19, 4. 6. „Błąd szeryfa" (NRD) od lat 14 godz. 17, 19.15

STOKI — Bajka „Wakacje z duchem" godz. 14.30, „Przygody misia Yogi" (B) (USA) od lat 7 godz. 15.30, 17.30, „Rewizja osobista" (pol.) od lat 18 godz. 19.30, 4. 6. „Motyle" (A) (pol.) od lat 11 g. 15.30, 17.30, „Jedynym wyjściem jest śmierć" (kanadyjski) od lat 16 godz. 19.30

ŚWIT — Bajka „Urodziny" g. 10, 11, 12, „Pippi" (szwedzki) od lat 7 godz. 13, 15.15, 17.30, „Dzikie dziecko" (A) (franc.) od lat 16 godz. 20, 4. 6. „Pogromca zwierząt" (rum.) od lat 14, godz. 15.30 „Obława" (B) (USA) od lat 18, godz. 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a, Obr Stalingradu 15.
4. 6
Piotrkowska 127 Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Cieszkowskiego 5, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia K. ul. Nowotki 60

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew

Szpital im. Kopernika — ul. Pabianicka 62 — dzielnica Górna, poradnie K ul. Odrzańska 29 i Cieszkowskiego 5

Instytut Pol.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna, poradnie K ul. Felińskiego 5, Zapolskiej 2, Przybyszewskiego 32, Rzgowska 170 oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K ul Kopcińskiego 32

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K. ul 10 Lutego 7/9

Chirurgia ogólna — Szpital im Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)

Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (ul. Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
4. 6.

Chirurgia ogólna — Szpital im Sterlinga (Sterlinga 1/3)

Chirurgia urazowa — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10—13. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17, w następujących poradniach:

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

BAŁUTY — ul. Z. Pacanowskiej 4, tel. 541-96, Traktorowa 61, tel. 538-31.

GÓRNA — ul. Lecznicza 2/4, tel. 440-62.

POLESIE — ul. 1 Maja 62, tel. 305-83.

WIDZEW — ul. Szpitalna 6, tel. 826-54.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 3 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Dla dzieci młodszych — „Piosenki z całego świata" 10.25 Piosenka miesiąca. 11.00 Niedzielny koncert życzeń 12.05 Wiad. 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie. 12.45 Muzyka rozrywkowa. 13.00 Zespół Dziewiątka 13.30 Zesp. Pieśni i Tańca „Powiśle". 14.00 Przeboje lat 70. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Trzy razy R — radiowa rewia rozrywkowa. 18.08 Operetka, film, musical. 19.00 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.15 Rytm, taniec, piosenka. 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Rytm, taniec, piosenka. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 23.25 Rytm, taniec, piosenka. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.20 (Ł) Koncert. 10.40 (Ł) Aud. „Portrety". 11.10 (Ł) „Festiwal nadziei" — montaż dokument. 12.05 Chór i kapela ludowa. 12.30 Wiad. 12.35 Czy znasz tę książkę? — zagadka literacka. 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 Zgaduj zgadula. 15.30 Teatr dla dzieci „Gwiazdy suchego stepu" — cz. I słuch. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert chopinowski. 17.02 (Ł) Fragm. występu „Wesołego Autobusu" w Grudziądzu. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Teatr PR: „Wychowanka" — słuch. 20.20 Muzyka 20.30 Jan Brahms: Koncert podwójny. 21.00 Polskie skrzydła. 21.15 Arie operowe. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 (Ł) Wiad. sport. 22.00 (Ł) „Zielony sen" — koncert. 22.30 Parnasik. 23.00 Dymitr Szostakowicz: VI Symfonia h-moll op. 54. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Atlantyk w ogniu" — odc. słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpia". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 Piosenki ze starego kina. 14.45 Za kierownicą 15.10 „Tańcz i śpiewaj swinga" — cz. II. 15.30 Starość nie radość — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 4xP — parodia, plagiat, pastisz, piosenka. 16.45 Piosenki „z włoskiego buta". 17.05 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon 17.40 „Pani Paulatini" — słuch 18.00 Na międzynarodowej estradzie cz. I. 18.30 Mini-max. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Tomik poezji śpiewanej 19.20 Lektury, lektury. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Opowieści alpejskie — gawęda. 20.10 Wielkie recitale — Chopiniści VI konkursu — Al. Słobodianik. 21.05 Pieśni Papuszy — aud. poetycka. 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół 21.50 G. Puccini — „Madame Butterfly". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Mamas and Papas. 22.20 L. Andrejew — „Miłość bliźniego".

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.45 TV kurs rolniczy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Dla młodych widzów. 10.20 „Świat, który nie może zaginąć". 10.50 „Z chłopa król" — komedia rybałtowska. 12.00 Dziennik. 12.15 „Wiosną na łące". 12.45 „Na chłopski rozum". 13.15 Dla dzieci: „Kichuś majstra Lepiglimy. 14.00 „Piórkiem i węglem". 14.40 Piosenka dla ciebie. 15.35 „Śladami Piastów Śląskich". 16.05 „Kobieta na Księżycu" — film archiwalny. 17.35 Z cyklu: „Przyjąć czy odrzucić" 18.15 Kryteria. 18.30 PKF. 18.40 Teatrzyk Antoniego Marianowicza. Wykonawcy: B. Krafftówna, A. Gębicka-Trela, I. Pieńkowska, E. Dziewoński, L. Benoit, R. Dembiński, A. Fogiel. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Elżbieta, królowa Anglii". 21.45 „Studio 13". 22.50 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

14.55 „Sport i zabawa". 15.55 „FSO — kultura" — reportaż. 16.10 „Jazz Jamboree 72". 16.50 „Pożegnanie z brygadą" — program dok. 17.45 „Siódme niebo" — film fab. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Parada przebojów". 21.05 Teatr Telewizji: Tadeusz Rittner: „W małym domku".

PONIEDZIAŁEK, 4 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Dyrekcja Nagrań Polskiego Radia prezentuje. 10.40 Aktualności kulturalne. 10.45 Migawki festiwalowe. 11.00 „Górnik" ekspress muzyczny. 11.25 Refleksje. 11.30 Koncert. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Śląskie ork. dęte. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 „Trubadurzy". 13.05 Wieś tańczy i śpiewa. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 W rytmie na 3/4. 14.00 Alert dla biosfery. 14.05 Klasycy muzyki. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Przeboje francuskich filmów. 15.00 Wiad. 15.05 Przeboje polskich filmów. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Estrada Przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.10 „Wszystko o jednej piosence". 16.30 Płyty z różnych stron — Francja. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Mój program na antenie. 17.50 Z księgarskiej lady. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Studio Młodych. 18.35 Gwiazdy czechosłowackich estrad. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Zielonogórskie wspomnienia. 20.00 Dziennik. 20.15 Relaks przy muzyce. 20.50 Kronika sportowa. 21.05 Miniatury rozrywkowe. 21.15 Naukowcy rolnikom. 21.30 Rytm, taniec, piosenka. 22.00 Wiad. 22.05 Rytm, taniec, piosenka. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Małe monografie jazzowe. 23.00 II wydanie dziennika.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Studio Młodych. 8.45 Tańce polskie. 9.00 Arie operowe. 9.20 Propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Towarzysze frontowych dróg". „Wojenko, wojenko" — opow. 10.20 Koncert chóru PR we Wrocławiu. 10.40 Kobiece ABC. 11.00 Dla kl. VII „Rybkom potrzebna jest woda" — słuch. 11.30 Wiad. 11.35 Porady praktyczne dla kobiet. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (Ł) Komunikaty. 12.10 (Ł) „Kompleksowe melioracje" rep. 12.25 (Ł) „5 minut o sporcie". 12.30 (Ł) Piosenki w nowym i starym stylu. 12.50 (Ł) „Problemy szkoły i domu" — rep. 13.00 Nauka w służbie pokoju. 13.20 10 min. melodii rozrywkowych. 13.30 Wiad. 13.35 „Pisane nocą" — fragm. 13.55 Przegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Aud. „Ludzie wśród których żyjemy". 14.35 Muzyka kameralna. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 „Pieśni i tańce świata". 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 (Ł) Aktualności Łódzkie. 17.00 (Ł) Koncert. 17.25 (Ł) „Damina" — rep. 17.40 (Ł) Debussy — „Obrazy". 18.00 (Ł) Komentarz pt. „Pogodna jesień". 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Sprawy codzienne. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Koncert symfon. 20.11 Wiersze Jana Wyki. 20.21 D. c. koncertu. 21.03 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.48 Wiad. sport.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Kosz gra Beatlesów. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 N+T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 Bossa nova po polsku. 16.00 Spotkanie z solistą — Halina Szymulska. 16.30 Bossa nova po portugalsku. 16.45 Nasz świat. 17.05 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Pisarz miesiąca — Julian Kawalec. 18.00 Konsonanse i dysonanse. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 „Kwitnie koperek" i inne piosenki. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Kuzynka Bietka" — odc. pow. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły. 20.15 Małe liturgie starocerkiewne. 20.35 Blues wczoraj i dziś. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Budapeszteńskie muzykalia. 21.45 Z nagrań Louisa Kentnera. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Rory Gallegher. 22.15 Trzy kwadranse jazzu.

TELEWIZJA PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.20 Obserwatorium. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Łódzkie wiadomości dnia. 18.10 Magazyn kulturalny. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: William Inge „Przystanek autobusowy". Wykonawcy: E. Krakowska, G. Barszczewska, R. Pietruski, H. Kowalska, E. Fetting, E. Kamiński, B. Pawlik, W. Szlokinger. 21.45 Z cyklu: Profile kultury. 22.10 Dziennik. 22.25 Na harfie gra Iva Slechtova. 22.55 Politechnika TV.

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

Tłum. MIECZYSŁAW DERBIEN

Pierre Nemours BIAŁA PANTERA

— Wczoraj wieczorem — powiedziała — to zupełnie co innego. Wcale nie podzielałam pańskiego entuzjazmu po wizycie pani Ebinger. Klientka jest zawsze klientką, a w pańskim zawodzie obowiązuje pewien kodeks honorowy. Ale proszę mnie zrozumieć, szefie! Dotychczas był pan wzywany po to, aby bronić tych, którzy pana wzywali, aby ocierać się o różnego typu rzezimieszków, nie mówiąc już o bandzie Ogdena. Ryzykował pan wiele. Udało się panu pokonać wszelkie trudności, dzięki pańskiej uczciwości, odwadze i klasie, jaką reprezentuje pan w swoim zawodzie.

Spojrzałem na nią przerażony. To była prawdziwa deklaracja! Jeszcze nigdy Luiza w ten sposób do mnie nie mówiła. Pomyślałem sobie, że wykorzystała wielki ruch na ulicach, który zmuszał ją do patrzenia przed siebie, aby powiedzieć mi te pochlebne słowa i móc nie patrzeć mi w oczy.

— Tym razem sprawa jest zupełnie inna. Nie ma pan do czynienia ze zwykłymi rzezimieszkami, ale z ludźmi, którzy reprezentują siłę i gwałt w tym kraju. Wie pan, kim są „Czarne Pantery"? Nielegalna walka, w której niechybnie poniesie pan klęskę. Jestem szczęśliwa, że ta sprawa została zamknięta, przynajmniej jeśli chodzi o mnie.

Zatrzymała się na chwilę na czerwonych światłach, w odległości dwustu metrów od nadbrzeżnego bulwaru. Wykorzystałem krótki przystanek, aby wziąć jej delikatną dłoń w swoją rękę. Moja dłoń sprawiała wrażenie czarnej łapy na tle jej miedziano-brązowej skóry. Byłem wzruszony. Nie bardzo wiedziałem, co jej powiedzieć.

— Mówi pani bardzo do rzeczy. Dziękuję pani!

Obrzuciła mnie niespokojnym spojrzeniem, zanim ruszyła po zmianie świateł. Moja pokora nie bardzo jej się podobała.

— Wie pani — zacząłem — nasze zdania różnią się nieco. Wczoraj przyjąłem moją pierwszą białą klientkę. Była to kobieta, która przyszła w sprawie swojego męża. A więc — był to mój pierwszy biały klient. Cały wczorajszy wieczór poświęciłem małej ankiecie na temat tego człowieka.

— No i co?

— Między nami mówiąc, to nie był brylant nieposzlakowanego blasku. W jego karierze było z pewnością więcej zręczności niż skrupułów. Mimo to jednak był to mój klient...

W dalszym ciągu zajadle broniła swego stanowiska:

— Przecież wie pan doskonale, że klient jest klientem od chwili podpisania umowy i przekazania zaliczki!

Usiadłem wygodniej. Musiałem się oprzeć, gdyż biodra znów mnie bolały.

— Słusznie pani powiedziała. Bardzo ważna jest sprawa zaliczki! Przyjęcie zaliczki zobowiązuje prywatnego detektywa do działania.

— Ale przecież nie otrzymał jej pan! — zaprotestowała.

— Czego pani trzeba więcej? — zapytałem. — Przekazali mi zaliczkę we trójkę! Trzech rzezimieszków, którzy nawet nie dali mi czasu, abym wystawił im pokwitowanie.

* * *

Przybyliśmy na miejsce. Luiza poszła do biura, a ja zatrzymałem się po drodze u Tima Fortee. Mój przyjaciel — adwokat, pracował nad jakimiś aktami, które odłożył na mój widok. Nie wiedział jeszcze o śmierci Arnolda Ebingera. Kiedy mu o tym powiedziałem, nie mógł ochłonąć z wrażenia.

— A, do diabła! — krzyknął. A więc ta historia z „Czarnymi Panterami" nie była blagą!

Wzruszyłem ramionami.

— Nic jeszcze nie wiem. Wszystko, co posiadam w tej chwili, to fotokopia anonimu, który mógł pochodzić od „Czarnych Panter". Wydaje mi się, że potrafisz na tę sprawę spojrzeć lepiej, niż ja.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Wiem doskonale, że wśród twoich klientów byli tacy, których broniłeś za przestępstwa polityczne, i że klientami tymi byli Murzyni, bojownicy o prawa murzyńskie, prawda?

— To nie jest moja specjalność, ale rzeczywiście miałem kilka takich spraw.

— A więc powiedz mi, czy kiedykolwiek słyszałeś o istnieniu komórki „Czarnych Panter" w Springville?

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny — 2 pokoje, kuchnia, ogródek, okolica Kolei Obwodowej sprzedam. — Mieszkanie na zamianę. Tel. 449-62 8460 g

DOMEK z ogródkiem — sprzedam. Śląska 92'

KUPIĘ plac z prawem zabudowy, w dobrym punkcie lub przy trasie wylotowej Łodzi. Oferty „8405" Prasa, Piotrkowska 96

OGRÓD ogrodzony siatką, altana — sprzedam Pabianice, Fornalskiej 14—2 8431 g

GARAŻ do wynajęcia Tel. 210-61 8382 g

PABIANICE — działkę budowlaną ogrodzoną — 3.000 m sprzedam. Tel. 36-83 8490 g

DOMEK z ogródkiem (wolny). 2 pokoje, kuchnia — sprzedam. Łódź, ul. Głogowska 16

PABIANICE — Klimkowizna — domek jednorodzinny, murowany, ogródek sprzedam. Wiadomość Pabianice, Wyspiańskiego 4—102

POSZUKUJĘ garażu w rejonie Kozin. Możliwość opłaty z góry. Oferty „8427" Prasa, Piotrkowska 96

DOM 6-izbowy, garaż, budynki gospodarcze — plac 1.250 m kw (mieszkania wolne) sprzedam. Zgierz, Przygraniczna 2

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE NR 3

w Łodzi, ul. Ciołkowskiego 2

ogłasza zapisy dla kandydatek z terenu Łodzi i województwa łódzkiego na rok szkolny 1973/74 na:

WYDZIAŁ HIGIENISTEK SZKOLNYCH

NAUKA TRWA 1 ROK

Warunki przyjęcia:

— świadectwo dojrzałości lub ukończenia szkoły średniej,
— dobry stan zdrowia,
— wiek od 18 do 35 lat.

Przy studium nie ma internatu.

Bliższych informacji udziela codziennie sekretariat studium w godz. 8,15—15, tel. 430-26, 493-50.

W dniu 31 maja 1973 r. zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 72

Ś. † P.

JÓZEF TYCZKOWSKI

od młodości uczestnik walk o niepodległość Polski, b podoficer zawodowy 31 pp SK, b. członek AK, b. podoficer LWP, odznaczony Krzyżem Walecznych, Brązowym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami wojskowymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 czerwca 1973 roku o godz. 14 z kościoła parafialnego na miejscowym cmentarzu w Sieradzu, a nabożeństwo żałobne w poniedziałek 4 bm. o godz. 7 rano w tymże kościele.

O chwilę pamięci dla Zmarłego proszą pogrążeni w najgłębszym żalu

ŻONA, SYN, SYNOWA i WNUKI

Dnia 1 czerwca 1973 r. po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 64, zmarł nasz ukochany Ojciec

Ś. † P.

RUDOLF SZARWARK

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKA, SYN i RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Koleżankom, Kolegom z pracy i organizacji społecznych, Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom i wszystkim, którzy w ciężkich i bolesnych dla nas dniach okazali nam tak wiele dowodów serca i współczucia oraz wzięli udział w ostatnim pożegnaniu naszego drogiego Męża i Ojca

Ś. † P.

SŁAWOMIRA JANA SZTONERA

składamy serdeczne podziękowanie

ŻONA z DZIEĆMI i RODZINĄ

Dnia 1 czerwca 1973 roku, przeżywszy lat 45 zmarła, nagle nasza najukochańsza Córka, Żona, Matka i Siostra

Ś. † P.

BARBARA PUSTELNIK

z domu RAŹNIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 4. VI. br. o godz. 13,30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MATKA, MĄŻ, DZIECI, SIOSTRA i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 4 czerwca 1973 roku zmarł, po krótkiej chorobie w wieku lat 73 nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

ALFONS KOLASA

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 4. VI. br. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA z DZIEĆMI, WNUK, SIOSTRA i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 1 czerwca 1973 r. zmarła po długiej chorobie, przeżywszy lat 78

Ś. † P.

STANISŁAWA SROCZYŃSKA

z domu PETASZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 czerwca 1973 roku o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza św. Józefa przy ul. Ogrodowej 39, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

SYN, CÓRKA i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 1 czerwca 1973 roku zmarła

Ś. † P.

JANINA GRZELAK

z domu KĘDZIA

Pogrzeb odbędzie się dnia 4. VI. br. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamia pogrążona w żalu

RODZINA

Dnia 1. VI. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzona św. sakramentami

Ś. † P.

EWA KACZOROWSKA

z domu WINKLER

Pogrzeb odbędzie się dnia 4. VI. o godzinie 17 po mszy św. z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym zawiadamiają pełni smutku i żalu

MATKA, MĄŻ, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ, SIOSTRA, BRAT, WNUKOWIE i POZOSTAŁA RODZINA

ZAKOPANE — willę komfortową, wyłączoną, zamienię na odpowiednią w Łodzi. — Wiadomość: Zgierz, tel. 16-30-42 wieczorem 8171 g

ATRAKCYJNY dom Łódź — okolice Arturówka — sprzedam. Tel. 530-14

DOMEK jednorodzinny, murowany, podpiwniczony sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Łódź, Kruszynowa 7—i (Radogoszcz). Godz. 16—20

DOMEK z ogrodem 1.300 m. budynki gospodarcze sprzedam. Modrzewskiego 79 (róg Pryncypalnej), tel. 824-81 8374 g

RUDA — działkę budowlaną 2.640 m kw. sprzedam. Wiadomość Fornalskiej 48—34 po 16

Kupno-Sprzedaż

TELEWIZOR „Beryl 102" nowy sprzedam. Limanowskiego 110 m. 2 po 16

BUDOWLANE materiały, drewno, żelazo, suprema, terabona, mika, trzcina, smoła, lepik, papa, carbolina, rabitza i inne — poleca Skład Materiałów Budowlanych J. Prochowski, J. Serweta — Łódź, Zgierska 245 A

AGREGAT prądotwórczy 3-fazowy 4 KW — tanio sprzedam. Tel. 559-92

NOWY komplet nowoczesnych mebli swarzędzkich — sprzedam. Sierakowskiego 52—41, bl. 32 (15—18) 8405 g

TELEWIZOR kolorowy — sprzedam. 474-55

MASZYNY: praworamienną, płaskie 31 i 16 kl. sprzedam. Tel. 519-43

PIEC metalowy stałopalny sprzedam. Łączna 31

WÓZEK spacerowy — sprzedam. Tel. 550-38

MASZYNĘ do szycia „Veritas", wieloczynnościową, walizkową sprzedam. 377-08 8303 g

MŁYNEK i suszarkę do tworzyw sztucznych kupię. Tel. 596-87 8275 g

STYLOWĄ serwantkę kupię. Tel. 355-30 8163 g

PUDLA czarnego — miniatura (8-miesięcznego) sprzedam. Fortak, ul. Piotrkowska 19 m. 4

Pojazdy

„SYRENĘ 104" sprzedam. Sierakowskiego 52 m. 57 (bloki) po 16 8591 g

„SKODĘ 100-S" 1970 r. po 36.000 km sprzedam, tel. 843-43 po godz. 16

„WARSZAWĘ 223" wylosowaną w PKO sprzedam. Oferty „8511" Prasa, Piotrkowska 96

„DKW Sonder" 1938 (blaszanka), silnik górnozaworowy „Opla Olimpii" — sprzedam. Oglądać: 1 Maja 77, po 17

„WARTBURGA 1000" — sprzedam, Łódź, ul. Oblęgorska 6 (zakład wulkanizacyjny) 8494 g

KONTO „Fiata 127" odstąpię. Oferty „8433" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 101" — stan dobry — sprzedam. Tel. 593-45 8459 g

„SKODĘ S-100-L" po niedużym przebiegu kupię. Zgłoszenia tel. 516-64

„FORDA Falcona" stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 272-92, godz. 8—14

„OPLA Kadeta", „DKW-Sonderklasse" — tanio sprzedam. Tel. 373-90

NOWEGO „Fiata 1500" (PKO) sprzedam. Oferty „8429" Prasa, Piotrkowska 96

NATYCHMIAST przejmę konto w PeKaO na zakup samochodu. Oferty „8428" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ 204" stan dobry — sprzedam. Tel. 560-76, po godz. 19

„WARTBURGA 353 de Luxe", przebieg 30 tys. zamienię na mieszkanie własnościowe w blokach. Oferty „8386" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ 100-S" (jasnoszara) — premia PKO — sprzedam. Oferty „8377" Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA" sprzedam. Ozorków, Zgierska 34 8376 g

„WARTBURGA 312", stan bardzo dobry oraz skuter „Wiatka" najnowszy model — pilnie sprzedam. Próchnika 41 m. 12

„WARSZAWĘ 203" sprzedam. J. Dąbrowskiego 22 (piekarnia) 8106 g

„PANNONIĘ" z przyczepą, stan dobry sprzedam. Tel. 538-98, od 18

„ZASTAVĘ 750" — stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 880-26 8279 g

„SKODY 1102" na części sprzedam. Tel. 530-31

„MOSKWICZA 412", stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 637-15, po godz. 16

KONTO PKO na samochód — przejmę. Oferty „8283" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 105" wylosowaną sprzedam. Oferty „8304", Prasa, Piotrkowska 96

„MOSKWICZA 412" (1971) sprzedam. Tel. 206-97

„WARSZAWĘ 204" po remoncie i po wypadku — sprzedam. Tel. 558-59

„P-76-Combi" oraz części do silnika sprzedam. Wawelska 18/22 m. 4. Turek 8334 g

„SYRENĘ 104" — pilnie sprzedam. Bardowskiego 7 m. 16. Koziny

„OPLA" 1934 r. sprzedam. Cena 16.000. Telefon 623-20 8358 g

„SKODĘ Combi 1200" — sprzedam. Tel. 522-93

„ZASTAVĘ" sprzedam. Tel. 362-14 8339 g

PRZEJMĘ konto PKO na „Fiata", tel. 428-13

„WARTBURGA 353" po 9.000 km sprzedam. Armii Czerwonej 120 m. 18

„NSU 1000" wiśniowy — okazyjnie sprzedam. Tel. 442-62 godz. 16—20

„FIATA 850" „Seat" fabrycznie nowego, zakupionego w PKO sprzedam. Oferty „8175" Prasa, Piotrkowska 96

Lokale

DWUPOKOJOWE — bloki kwaterunkowe, 46 m, wszystkie wygody, zamienię na 2 mniejsze, oddzielne. Wielkopolska 59—7, po 20 8341 g

M-4 — 3 pokoje, kuchnia, spółdzielcze, zamienię na mniejsze M-3. — Oferty „8535" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania na 3 lata. Oferty „8463" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ rzemieślnikowi odnajmę. Aleksandrów Łódzki, Szatonia 4, Kowalski 8448 g

M-2 i **M-3**, zamienię na M-5. Oferty „8521" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. — Oferty „8242" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, łazienką lub samodzielnego pokoju z łazienką (c.o.) na dwa lata. Płatne z góry za rok. Oferty „8353" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania. Tel. 555-38 8365 g

ŁOWICZ — odstąpię komfortowe własnościowe 3-pokojowe M-4 50 m kw. Oferty „8362" Prasa, Piotrkowska 96

Czysto i schludnie

Łódzka Drukarnia Dziełowa najlepsza w kraju

Łódzka Drukarnia Dziełowa może poszczycić się nie lada sukcesem. We współzawodnictwie krajowym zajęła pod względem kultury i estetyki miejsca pracy I miejsce. W czasie wczorajszego uroczystego plenarnego posiedzenia Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Poligrafii, które odbyło się z okazji Dnia Drukarza w Łódzkiej Drukarni Dziełowej, jej załoga otrzymała proporzec przechodni za zwycięstwo w tym współzawodnictwie.

Zakłady Typograficzne w Łodzi uzyskały III miejsce we współzawodnictwie pracy o sztandar przechodni prezesa Rady Ministrów i CRZZ.

W czasie wczorajszej uroczystości, w której brali udział przedstawiciele wszystkich zakładów graficznych okręgu łódzkiego i Kielc, najlepsi pracownicy tej branży otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI wręczono: Helenie Michalak i Zygmuntowi Meckierowi.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: S. Pychowski, M. Stachowicz, J. Prusinowski, K. Miller, zaś SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI — B. Dymus, M. Oldfajer, J. Komorowski, J. Marcinkowski, H. Swistek, Z. Majcher. 11 osób udekorowano odznakami związkowymi.

(J. kr.)

Zasłużeni pracownicy przemysłu terenowego i chemicznego

Z okazji Dnia Pracowników Przemysłu Terenowego i Dnia Chemika wczoraj z-ca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi mgr J. Morawiec udekorował Odznaką Honorową m. Łodzi zasłużonych pracowników przemysłu terenowego i chemicznego.

Odznaką Honorową m. Łodzi zostali wyróżnieni: T. Bocheńska, S Gratek, Janina Kacperek, F. Korytek, M. Piasek, K. Rutkowski, H. Sapiński, St. Świętaszczyk, J. Bogdański, Stanisława Dulas, J. Fajkowski, J. Izerowicz, Wł. Komorowski, St. Nowak, J. Rutkowski, Władysława Szkobel, Eugenia Wangietner, A. Wasilewski, Antonina Wolsztajn, H. Żuchowska.

(J. kr.)

GKO — dzieciom

Dzieci kadry wojskowej oraz pracowników cywilnych jednostek i instytucji wojskowych — spotkają się dziś na stadionie WKS „Orzeł" na wielkiej imprezie organizowanej z okazji MDD i 30-lecia LWP przez Garnizonowy Klub Oficerski w Łodzi. Poza zmaganiami maluchów w ramach spartakiady sportowej, program przewiduje również szereg atrakcji artystycznych. Początek imprezy o godz. 9.30.

W Klubie Dziennikarza

W poniedziałek, 4 bm. o godz. 18 odbędzie się projekcja (tylko dla DKF) zestawu filmów fabularnych prod. francusko - nigeryjskiej pt.: „Powrót awanturnika", „Cabas Cabo", „Koncert dla wygnańca". Wstęp dla posiadaczy kart klubowych.

Bez spodni i zegarka

Słoneczna, upalna pogoda spowodowała, że zarollo się na basenach i w ośrodkach wypoczynkowych. Niestety, obok spragnionych kąpieli ściągają tam także wszelkiego rodzaju „niebieskie ptaki", oszuści i złodzieje. Zdarzają się już pierwsze kradzieże. Jakiemuś mężczyźnie na basenie „Olimpii" skradziono zegarek i... spodnie. Wystarczyła chwila nieuwagi.

A zatem — strzeżcie się złodziei! (J. C.)

Najmłodsi łodzianie w muzeum

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w Muzeum Historii Włókiennictwa (ul. Piotrkowska 282) otwarto wystawę prac dzieci w wieku przedszkolnym pt. „Najmłodsi łodzianie w muzeum". Wystawa czynna będzie do końca czerwca.

CO DZIEŃ NIESIE

NIEDZIELA

▲ **Na Estradzie Robotniczej** (ul. Piotrkowska 262) o godz. 18 „W kręgu muzyki". Wykonawcy: Orkiestra Seniorów pod kierownictwem B Ligęzy; recytacje i słowo wiążące R. Zaczek.

▲ **Projekcja filmów oświatowych:** „Pachamanca na własnej ziemi", „Sierra Costalina", „Spacerkiem po Bukareszcie" — o godz. 12 w Muzeum Arch. i Etn. (pl. Wolności 14).

▲ **DDK Łódź-Baluty** zaprasza o godz. 18 na dyskotekę w Klubie ORMO (ul. Bazarowa 6). Przedsprzedaż biletów w sekretariacie klubu w godz. 16—19.

▲ **W muszli koncertowej w Parku im. Poniatowskiego** o godz. 16 impreza artystyczna, organizowana w ramach Łódzkiej Wiosny Artystycznej. Wystąpią m. in. orkiestra OSP z Poddębic, Lipce Reymontowskie „Wesele Boryny" kapela ludowa braci Ziółkowskich z Łęczycy i zespół wokalny „Poziomki".

▲ **W Klubie Rosyjskim** (ul. Więckowskiego 13) o godz. 18 film pt. „Daleko na zachodzie", dodatek „Oni budują Moskwę".

PONIEDZIAŁEK

▲ **„NRF i Polska dzisiaj"** — prelekcja red. M. Podkowińskiego w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10) o godz. 18.

▲ **Sesja DRN: Łódź-Widzew** (Dom Kultury ZPB im. H. Sawickiej przy ul. Niciarnianej 1/3) o godz. 8 i **Łódź-Górna** (Dom Kultury Dzieci i Młodzieży przy ul. Sopockiej 3/5) o godz. 9.

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka — egzaminy (wstępne) — PKWN 23/15 Mokrosz

BIOLOGIA, chemia — lekcje indywidualne, egzaminy wstępne. Mgr Krupa, Nowotki 6

UCZENNICĘ do wyrobów zamków błyskawicznych przyjmę. Zakład ślusarsko-mechaniczny, Świerczewskiego 43 8327 g

POTRZEBNA uczennica do zakładu fryzjerskiego do lat 17. Lutomierska 30

POMOC do dziecka pilnie potrzebna. Łódź, Łanowa 6 A m. 34, bl. 58 (Teofilów) 8357 g

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe. Struga 31—3 8164 g

SAMODZIELNA gosposia do 3-osobowej rodziny na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. — Własny pokój. Oferty „8467" Piotrkowska 96

Zgubiły

KIEROWCĘ białego „Fiata", który dnia 23. V. wiózł dwoje staruszków z chłopcem z ulicy Nowej na ulicę Gandhiego, bardzo proszę o zwrot pozostawionej w bagażniku bielizny i odzieży na adres: Nowa 9 m. 14a Dymińscy 8461 g

ZGINĄŁ pekińczyk suczka. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Tel. 634-76

26 MAJA zginął 4-miesięczny owczarek niemiecki, czarny, podpalany (suka). Odprowadzić Wróblewskiego 59 C m. 29. Nagroda 8440 g

NA odcinku pl. Wolności — Jaracza zgubiono sweterek damski, czarny, rozpinany, Więckowskiego 56—9, po 16

26 MAJA zginął bokser rudy (blizny na szyi). Odprowadzić za wynagrodzeniem. Wróbla 17—27

Różne

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19. Piotrkowska 59. Oprócz sobót 7293 g

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20

DZIECI na letnisko przyjmę. Kolumna, Łączna 8, Gadomska 8249 g

RABKA Zdrój, Poniatowskiego 54 „Wiosna" zapraszamy dzieci na wakacje. Cichoniowie

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75 8510 g

OBUWIE! Przerabianie niemodnych obcasów oraz nosków na nowoczesne, wygodne. Podwyższanie spodów. Mickiewicza 21, Wróblewski

ZAPRASZAMY do zwiedzania XXXIX „Wystawy Mebli" w Rzemieślniczym Pawilonie Meblowym w Swarzędzu, Wrzesińska 28. Polecamy ciekawy wybór ładnych, funkcjonalnych mebli do wszystkich typów mieszkań. Wystawa czynna 19—24. VI. br. w godz. 8—18. Dogodny dojazd do Swarzędza co 20 minut autobusami MPK z przystanku przy ul. Wierzbowej w Poznaniu

ZAKŁAD Usługowy Sp-mi Pracy „Sława", Widzew, ul. Batorego 39 oferuje terminowe i solidne wykonanie garaży metalowych składanych, bram, przęseł ogrodzeniowych itp. 8368 g

PRZERABIAMY szpilki i inne obuwie na modne fasony (pawilon usługowy) — koniec Lutomierskiej, Górniak 8519 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

POSZUKUJĘ współtowarzyszy wędrówki po Grecji. Oferty „8266" Prasa, Piotrkowska 96

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA działu kosztów i cen z wykształceniem wyższym lub średnim z praktyką na tym stanowisku oraz księgowego zatrudnią **Łódzkie Zakłady Kserotechniczne.** Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w Łodzi, ul. Nowotki 41, tel. 254-63, wew. 124, 224 w godz. 8—15. 4782-k

FORMIERZY ręcznych, robotników, elektryków na odlewnię metali nieżelaznych zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Metalowe Przemysłu Terenowego, Łódź ul. Strzelczyka 26.**

MURARZY-TYNKARZY, monterów konstrukcji żelbetowych, zbrojarzy, betoniarzy, cieśli, monterów rusztowań rurowych, palaczy kotłów c.o., elektromonterów z grupą bhp, spawaczy oraz robotników budowlanych zatrudni natychmiast bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „DĄBROWA" w Łodzi, ul. Gagarina 13, pokój 5.** Praca w akordzie zryczałtowanym z możliwością uzyskania dodatkowo premii. Dla zamiejscowych wolne miejsca w hotelu robotniczym. 4403-k

PRACOWNIKÓW z kilkuletnią praktyką na stanowiska: referentów turystycznych ze znajomością języków obcych, kasjerów eksploatacyjnych i zagranicznych, kasjera głównego, kierownika sekcji administracyjno-gospodarczej oraz pracowników sezonowych na stanowiska eksploatacyjne zatrudni **Polskie Biuro Podróży „ORBIS" Oddział Okręgowy w Łodzi, ul. Piotrkowska 68.** Oferty należy składać w sekcji organizacyjno-ekonomicznej, Łódź, ul. Wschodnia 74 w godz. 8—16, tel. 830-27.

— PALACZA c.o. do obsługi kotłów niskoprężnych
— MALARZA
— ŚLUSARZA-SPAWACZA
— MURARZA
— TRZECH PRACOWNIKÓW (mężczyzn) na produkcję

zatrudnią natychmiast w pełnym wymiarze godzin **Zakłady Chemiczne „MORS" Spółdzielnia Inwalidów w Łodzi, ul. Telefoniczna 28.** Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. Warunki do omówienia w dziale kadr w godz. 8—15. 4779-k

— TECHNIKA BUDOWLANEGO
— TECHNIKA MECHANIKA
— BETONIARZY
— ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH
— ZBROJARZY
— SPAWACZY
— ŚLUSARZY
— ELEKTRYKÓW
— STOLARZA
— DOZORCE-WARTOWNIKA

zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Miejskie Przedsiębiorstwo Elementów Budowlanych w Łodzi, ul. Demokratyczna 89/91.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr, tel. 487-30 wew. 22. 4810-k

400 **KOBIET** niewykwalifikowanych (sezonowo) do odszypukowywania truskawek, robotników niewykwalifikowanych przy pracach ciężkich zatrudnią natychmiast **Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Łodzi, ul. Traktorowa 170.** 4792-k

TOKARZY, murarzy, stolarzy, ślusarzy, radiomechaników, elektromechaników, szlifierza, frezerów, malarzy zatrudnią natychmiast **zakłady państwowe, tel. 455-60 wew. 37.** 4786-k

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO

SPÓŁDZIELNIA PRACY „BLOK" w Łodzi zawiadamia, że z dniem 4 czerwca 1973 roku zostaje zamknięty ruch kołowy na ul. Opolskiej — na odcinku od ul. Zjazdowej do ul. Zjazdowej II (projektowanej) na czas trwania robót drogowych.

-panorama sportowa-panorama sportowa-

Lista startowa seniorów

1. A. Kaczmarek — Stomil Poznan
2. Zb. Krzeszowiec — Piast Gliwice
3. L. Lis — Ruch Radzinków
4. M. Nowicki — Włókniarz Łódź
5. St. Szozda — LZS Zieloni Opole.
6. R. Szurkowski — Dolmel Wrocław
7. T. Mytnik — Flota Gdynia
8. A. Swiderek — WKS Orzeł Łódź
9. Zb. Nowak
10. M. Salomon
11. M. Wolski
12. G. Górski
13. J. Kwiatkowski
14. J. Grabarek
15. R. Zagajewski
16. J. Salyga
17. Zb Klimowicz — Polonia Piła
18. J. Macloszek
19. L. Nadolny
20. Z. Szymonowicz
21. F. Stadnik
22. L. Kluj — Lech Poznań
23. J. Konopiński
24. W. Kornacki
25. J. Kaczmarek
26. J. Bylicki — LKS Ziemia Łódzka
27. A. Pierzyński
28. J. Majchrowski
29. Zb. Wszolek
30. R. Węglewski
31. A. Wędzik
32. Z. Klich
33. G. Mogiła — Start Piotrków Tryb.
34. J. Gwiazda
35. T. Prasek — Birkut — Goleniów
36. J. Mikołajczyk
37. J. Pożarlik
38. St. Herba
39. M. Stępczyński
40. J Gronostaj — Tur Turek
41. R. Latos
42. J. Kozłowski
43. B. Godras — Ogniwo Szczecin
44. L. Rychtarski
45. B. Pawlak
46. M. Stumpf
47. J. Kowalski — WKS Legia Warszawa
48. J. Brzeżny
49. J. Faltyn
50. T. Smyrak
51. P. Baranowski
52. M. Majkowski
53. H. Brożyna
54. H. Grebski
55. E. Grzesiński
56. T. Zawada — Tramwajarz Łódź
57. St. Borończyk
58. W. Słowiński
59. K. Wiktorowski
60. J. Bednarek
61. J. Kacprzak
62. W. Król
63. J. Kijański
64. W. Lenart
65. E. Disner
66. C. Ciucikowski — Zjednoczenie Olsztyn
67. W. Gryganiec
68. J. Makowski
69. T. Pawlikowski
70. J Głowacki — Włókniarz Kalisz
71. T. Głowacki
72. Z. Martuzalski
73. Z. Plota
74. S. Dominiak — Sarmata Warszawa
75. Z. Cytryniak
76. J. Pyrek
77. J. Bałd — Moto Jelcz
78. F. Tomala
79. K. Stec — Spójnia Lublin
80. A. Kruk
81. J. Sęk — WTC Warszawa
82. A. Lipiński
83. G. Tramś
84. Z. Dudek — Polonia Warszawa
85. E. Balcerzak
86. S. Grabowski
87. J. Kowalczuk
88. B. Lengiewicz
89. R. Sejdak
90. Z. Kuś — Agromel Toruń
91. J. Stefański
92. S. Boniecki
93. S. Szreder
94. E. Barcik — LZS Zieloni Opole
95. R. Wawrzuta
96. H. Piela
97. R. Mróz
98. E. Łysek
99. J. Paradowski
100. P. Zwaka — Piast Gliwice
101. Z. Dąbrowski
102. A. Wodzyński
103. P. Kasperczyk
104. T. Loks — WKS Flota Gdynia
105. E. Piepka
106. M. Petek
107. Z. Zając
108. J. Hertel
109. M. Ciesielski
110. M. Nawrot — Górnik Mysłowice
111. J. Pieknik
112. Z. Sienek
113. A. Bek — Społem Łódź
114. J. Bek
115. P. Dłużewski
116. M. Fijałkowski
117. J. Folcik
118. H. Miksa
119. H. Morawski
120. W. Stanczak
121. W. Raczyński
122. J. Szmaja
123. T. Szpak
124. J. Ścibiorek
125. S. Weryk — Arkonia Szczecin
126. J. Birkowski
127. Z. Jarema
128. R. Tyszkiewicz
129. L. Dąbrowski
130. H. Rasek — Górnik Klimontów
131. J. Pytowski
132. K. Wilczek
133. J. Świętek — Stomil Poznań
134. J. Kierzkowski — Dolmel Wrocław
135. S. Klimczak
136. P. Kaczorowski — Gwardia Łódź
137. S. Rubin
138. C. Kowalski
139. B. Ławniczak
140. J. Bicz
141. D. Burchard
142. R. Ograbek
143. M. Hablewski
144. E. Golszyld
145. J. Kaczmarek — LZS Bełchatów
146. A. Kotas
147. M. Śliwiński — Broń Radom
148. S. Piotrowski
149. A. Czerniawski
150. A. Głogowski
151. P. Brynski
152. R. Kobiela
153. J. Sikorski
154. A. Jagła — GKS Brobrek Karb
155. P. Michałek
156. C. Sąsiadek — Gwardia Katowice
157. W. Jezierski
158. M. Woda
159. T. Ochot
160. M. Witkowski
161. W. Kohut
162. J. Kaczmarczyk
163. A. Wojewódka — LZS Lublin
164. R. Kozieł
165. S. Sieleziński
166. Z. Bartosik
167. A. Kuśmierz
168. J. Firkowski — Start Lublin
169. W. Gradziński
170. C. Pyzikowski
171. S. Woźniacki
172. W. Kierczyński — Włókniarz Łódź
173. J. Klat
174. Z. Małkowski
175. M. Goldych
176. M. Zieliński
177. J. Szymczyński
178. J. Kotliński
179. S. Szymczak
18. J. Trzeciak — Pogoń Zduńska Wola
181. K. Flak — Zagłębiak Będzin
182. J. Stefaniec
183. S. Nowacki — Widzew Łódź
184. A. Krzysztofiak
185. J. Bogdański
186. J. Słodak
187. Z. Ryk
188. A. Kornowski

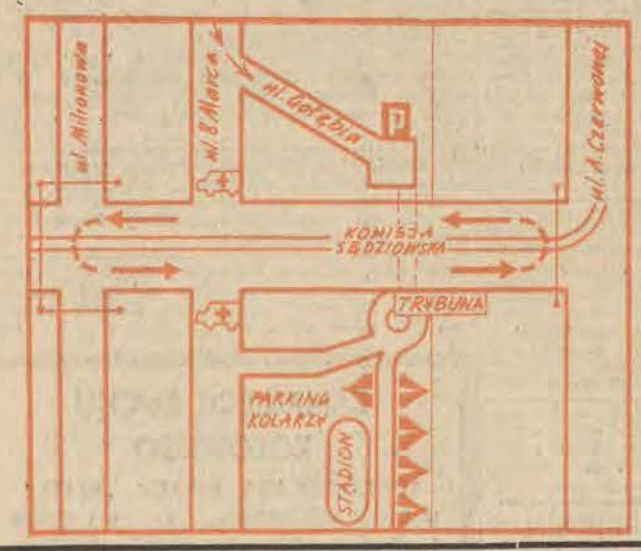

Dziś o godz. 10 spotykamy się na trasie XXVIII wyścigu „DŁ" i Orła

Na starcie triumfatorzy Wyścigu Pokoju

Dziś o godz. 10 na ul. Promińskiego (między Armii Czerwonej i Milionową) rozegrany zostanie XXVIII Wyścig Kolarski „Dzienika Łódzkiego" i WKS Orzeł.

Odbędą się dwa wyścigi. Juniorzy walczyć będą na dystansie ok. 40 km (15 okrążeń). Start o godz. 10. Rozegrane zostaną lotne finisze na: 3, 6, 9, 12 i 15 okrążeniu.

O godz. 10.45 nastąpi uroczyste powitanie zwycięzców tegorocznego Wyścigu Pokoju. O godz. 11 około 190 kolarzy wyruszy do walki w wyścigu głównym na dystansie ok. 80 kilometrów (30 okrążeń). Lotne finisze przewidziano na: 5, 10, 15, 20, 25, 30 okrążeniu.

Punktacja: za I miejsce — 5 pkt.;, II — 3 pkt. III — 2 pkt. i IV — 1 pkt. Ponadto na każdym okrążeniu kolarz, który przejedzie jako pierwszy linię mety otrzyma dodatkowo 1 punkt.

W dotychczasowych wyścigach laurowymi wieńcami naszej redakcji udekorowani byli: po trzy razy: **Rzeźnicki i Domański**, dwa razy **Polewiak**, jeden raz stawali na podium: **Sałyga, Wójcik, Waliszewski, Gabrych, Ulik Chwiędacz, Bugalski, Grabowski, Bedyński, Wilczewski, Chtiej, Latocha, Beker, Miziołek, Myszak, Zieliński Bochnia, Czechowski i Woźniak.** Ani razu nie wygrali naszego wyścigu tacy znakomici niegdyś kolarze, jak: **Królak, Kudra czy Więckowski.** A jak będzie dziś? Czy zwycięzcy XXVI Wyścigu Pokoju z Szurkowskim na czele z powodzeniem odeprą ataki innych utalentowanych kolarzy?

Trasa dzisiejszego wyścigu jest trudna, ale i szybka. Wejścia dla publiczności na trasę od strony ul. Armii Czerwonej i Milionowej. Dla samochodów prywatnych wyznaczono parking w rejonie ulic 8 Marca i Gołębiej. Kolarze otrzymają numery startowe na boisku TKKF. położonym w pobliżu wiaduktu kolejowego.

W imieniu służby porządkowej i organizatorów wyścigu apelujemy do wszystkich sympatyków kolarstwa w Łodzi, którzy wybierają się na naszą imprezę o zachowanie wzorowego porządku i dyscypliny. Przy rozwijaniu szybkości dochodzącej do 60 km na godzinę, o wypadek nie trudno.

Po zakończeniu wyścigu seniorów, jego zwycięzca z laurowym wieńcem „DŁ" przejedzie rundę honorową otwartym samochodem wzdłuż całej trasy. Przypominamy, że wstęp na naszą imprezę jest bezpłatny.

Obok zamieszczamy listę startową wyścigu głównego, a także mapkę trasy.

W czasie wczorajszego wyścigu parami w Łasku szef wyszkolenia PZKol **W. Walkiewicz** oraz trener **A. Trochanowski** zapewnili nas, że w dzisiejszym wyścigu wezmą udział wszyscy kolarze z naszego zwycięskiego zespołu na XXVI WP, z wyjątkiem L. Lisa, który jest chory.

Kaczmarek i Świątek mistrzami Polski

N/z: od prawej: Szurkowski i Klimczak oraz Nowicki i Kierczyński. Fot. A. Wach

Wczoraj na trasie Łask — Wadlew — Łask (44.5 km) rozegrano kolarskie mistrzostwa Polski parami.

Na 89 zgłoszonych par na starcie stanęło 63. Przez dłuższy czas na tablicy wyników na pierwszym miejscu figurowała para: Szurkowski — Klimczak, która broniła tytułu ubiegłorocznego mistrza Polski. Dobre miejsca do połowy konkurencji miały pary łódzkie: Nowicki — Kierczyński (Włókniarz) — 58.59 i Kaczorowski — Rubin (Gwardia) — 57,49

Pod koniec wyścigu zanotowaliśmy sporą niespodziankę. Doskonale pojechał członek drużyny z WP, Kaczmarek, ze swym partnerem Świątkiem (Stomil Poznań). Para ta uzyskała czas 56,23, zdobywając mistrzowski tytuł.

Wicemistrzami zostali kolarze wrocławskiego Dolmelu: **Szurkowski, Klimczak — 56.31.** Na trzecim miejscu uplasowali się legioniści: **Kowalski i Brzeżny** — 56.54. Kolejne miejsca zajęli: **Weryk — Jarema (Arkonia Szczecin) — 57,09, Boniecki — Szreder** (Argomel Toruń) — 57.35. **J. Głowacki — T. Głowacki** (Włókniarz Kalisz) — 57.35. Ósme miejsce zajęła para łódzkiej Gwardii: **Kaczorowski — Rubin** (57.49).

* * *

Po wyścigu przewodniczący łódzkiego i wojewódzkiego KKFiT **W. Zatke i L. Bryszewski** wraz z gospodarzami pow. łaskiego podejmowali zwycięzców tegorocznego Wyścigu Pokoju z trenerem **A. Trochanowskim** i szefem wyszkolenia PZKol. — **W. Walkiewiczem** (n)

* * *

— Mieczysław Nowicki, który zajął w tegorocznym WP 10 miejsce gościł wczoraj w ŁZPB im. Obrońców Pokoju.

W czasie spotkania przedstawiciele kierownictwa zakładu i załogi złożyli zawodnikowi serdeczne gratulacje za ten sukces.

Następnie M. Nowicki przyjęty został przez przewodniczącą ZW Zaw. Włókniarzy — Barbarę Natorską.

Dzisiejsze imprezy

KOLARSTWO: XXVIII wyścig „DŁ" i Orła, ul. Promińskiego. od godz. 10.

LEKKA ATLETYKA: Drugi dzień **mityngu ogólnopolskiego,** stadion ŁKS, godz. 10.30.

PIŁKA NOŻNA: klasa międzywojewódzka **Start — Wisła** (Puławy), ul. Teresy 56, godz. 11. klasa okręgowa **Energetyk — Włókniarz** (Zelów), w parku na Zdrowiu, godz. 14.15. **Start II — Widzew II,** ul. Teresy 56. godzina 17.30 **ChKS — Warta** (Sieradz), ul. Kosynierów Gdyńskich, godz. 17.15.

PIŁKA WODNA: Dokończenie **międzynarodowego turnieju** z okazji 25-lecia Anilany, ul. Sobolowa 1, godz. 10.

PIŁKA SIATKOWA: Półfinały III Spartakiady (dokończenie), ul. Północna 36, godz. 10.

ZAPASY: Turniej indywidualny w stylu wolnym (dokończenie), ul. Krzyżowa 5, godz. 9

Z Stadionów Polski i Świata

▲ Żużlowcy gdańskiego Wybrzeża pokonali wczoraj łódzką Gwardię 45:29. Najwięcej punktów dla gdańszczan uzyskali: Marsz — 12 i Żyto — 11, dla Gwardii: Kolman — 11 i Lalicki — 9.

Poważnej kontuzji (złamania nogi) doznał Pakulski (Gwardia).

▲ W drugim dniu międzynarodowego turnieju piłki wodnej z okazji 25-lecia Anilany, padły wyniki: Anilana II — Raudonasis (Kowno) 4:8. Anilana I — KZSO Ostrowiec 4:5. W turnieju prowadzi bez porażki mistrz Polski KZSO.

▲ **Polscy rugbiści odnieśli kolejny sukces pokonując Holandię 24:3 (12:0).**

Joachimowski i Iwiński nowymi rekordzistami Polski

W czasie lekkoatletycznego mityngu rozegranego wczoraj w Warszawie ustanowiono dwa nowe rekordy Polski.

Michał Joachimowski uzyskał w trójskoku świetny wynik 17,06 m. Nowy rekord jest lepszy o 3 cm od dotychczasowego, który należał do J. Szmidta.

Drugim rekordzistą Polski jest zawodnik Budowlanych Bydgoszcz, Paweł Iwiński, który skoczył o tyczce 5,33 m.

* * *

W pierwszym dniu ogólnopolskiego mityngu lekkoatletycznego na stadionie ŁKS uzyskano kilka dobrych wyników.

Rekordzista Polski **W. Stępień** uzyskał w skoku w dal 7,51. W rzucie dyskiem doszło do sensacji. Zwyciężył **Wołodko** (Zawisza) — 59.26 przed **Kozackim** — 53,66 i **Gryzboniem** — 53,12.

Bieg na 800 m wygrał **Kaczmarczyk** (AZS Wrocław) 1:53.2. 400 m — **Sypniewski** (Warta Poznań) — 49,0. W dysku kobiet zwyciężyła **Grzebieniak** (ŁKS) — 51,18.

Piast - Widzew 0:1

W rozegranym wczoraj w Gliwicach meczu o mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej zespół Widzewa wygrał z tamtejszym Piastem 1:0 (0:0). Jedyną bramkę dla widzewiaków zdobył w 83 min spotkania GAPIŃSKI.

Po serii słabszych występów ligowych łódzcy piłkarze rozegrali wczoraj jedno z lepszych spotkań w wiosennej rundzie. Jedenastka trenera L. Jezierskiego skutecznie odpierała ataki gospodarzy w pierwszej połowie meczu, przechodząc następnie do śmiałych ataków. Jeden z nich zakończył się zdobyciem zwycięskiej bramki.

Zwycięstwo Madeja i Tomczyka

W drugim dniu bokserskich mistrzostw Europy w Belgradzie w serii walk popołudniowych zwycięstwa odnieśli dwaj Polacy.

W wadze koguciej Madej pokonał 4:1 Dowlinga (Irlandia), a w lekkiej mistrz Europy z Madrytu R. Tomczyk odniósł zwycięstwo nad Austriakiem Trausmuthem 5:0.

▲ Stachurski jako czwarty z Polaków odniósł zwycięstwo w bokserskich mistrzostwach Europy, wygrywając z Vujkovicem (Jugosławia).

W środę (5 bm.) o godz. 17.30 austriacki arbiter Paul Schiller da znak do rozpoczęcia wielkiego pojedynku eliminacyjnego do przyszłorocznych mistrzostw świata pomiędzy reprezentacjami piłkarskimi Polski i Anglii.

Spotkaniem tym nazwanym meczem „ostatniej szansy" dla naszej jedenastki żyje od kilkunastu tygodni cała piłkarska Polska. Trwają rozliczne dysputy, jaki będzie wynik tego pojedynku.

SZESNASTKA K. GÓRSKIEGO

szlifuje swą formę w ośrodku sportowym w Kamieniu k/Rybnika. Od tygodnia przebywają tam, bramkarze: J. Tomaszewski, M. Szeja, obrońcy: A. Szymanowski, A. Musiał, J. Gorgoń, M. Bulzacki, K. Rzeźny, rozgrywający napastnicy: L. Ćmikiewicz, K. Deyna, R. Gadocha, H. Kasperczak, G. Lato, J. Kraska, J. Banaś, Z. Maszczyk.

Prawie codziennie dojeżdża z Zabrza (gdzie leczy kontuzję) W. Lubański. Nasz as atutowy drużyny przystąpił już do lekkich treningów Nie ma jednak pełnej gwarancji, że wystąpi on w środowym meczu. W tej sytuacji K. Górski ściągnął do Kamienia Domarskiego i Guta.

Kierownictwo polskiego zespołu nie ukrywa wcale, że ma niemałe kłopoty ze zmontowaniem silnej drużyny. W przypadku niewystąpienia na stadionie chorzowskim Lubańskiego, przewiduje się wystawić do pierwszej linii dwóch zawodników, albo też powierzyć rolę „środkowego" piłkarzowi Stali — Domarskiemu.

SPOKOJNĄ GŁOWĘ MA SIR RAMSEY

który nie może narzekać na kłopoty kadrowe. Wręcz odwrotnie Lista kandydatów na wyjazd do Chorzowa jest dość długa Najcenniejszym punktem w zespole A. Ramseya jest bramkarz Peter Shilton. Bezbłędna gra na przedpolu znakomity chwyt piłki i doskonały refleks — oto jego atuty. Również i rezerwowy goalkeeper — R. Clemence, to zawodnik najprzedniejszej klasy. Podobnie można powiedzieć o pozostałych ich kolegach z zespołu. W obronie prym wiedzie dwójka „żelaznych": R. Moore i McFarland. W ataku ciężar walki spada na barki dwóch znakomity „bombardierów". — M. Channona i M. Chiversa. Mają oni godnych partnerów w osobach doskonałego „Fightera" A. Balla i pozostałych partnerów w napadzie i pomocy. A trzeba tu dodać, że Anglicy mają jeszcze znakomite odwody. Odwrotnie aniżeli w zespole polskim,

Jakie walory muszą dominować w grze naszej jedenastki, aby można było marzyć o korzystnym rezultacie spotkania na stadionie w Chorzowie? Trudno znaleźć receptę. Jedno jest pewne. Nasi chłopcy muszą po prostu zagrać jak najlepiej. Nie gorzej, jak to uczynili nasi południowi sąsiedzi w niedawnym pojedynku w Pradze.

Jednym słowem Polacy muszą przystąpić do środowego pojedynku bez żadnych kompleksów wobec renomowanego przeciwnika. Wtedy tylko możemy liczyć na korzystny rezultat.

Mamy nadzieję, że jedenastka biało-czerwonych zaprezentuje się z jak najlepszej strony A jak będzie — przekonamy się o tym już w środę.

WIESŁAW WRÓBEL

* * *

Treningowe spotkanie kadry z Górnikiem (Knurów) zakończyło się zwycięstwem kadrowiczów 6:0 (3:0). Po dwie bramki zdobyli Banaś i Domarski, a Kasperczak i Deyna po 1.

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-54. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-14